Nr 118 — Kraków 27 Maja — Środa. — Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznych.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 83 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia należy 30 centów za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 26 maja.

Położenie polityczne Europy coraz jaśniejszem stawało się w ciągu upłynionego tygodnia, a w miarę tego, jak się w niem rozpatrywano, utrwalało się przekonanie o konieczności stanowczego rozwiązania kwestyi polskiej. Przekonanie to dla tego tylko nie uzyskało dotąd urzędowego uznania, iż dyplomacya jako kierowniczka losów świata nie znalazła w tece swej formuły, do którejby sprowadzić zdołała kwestyę polską. Rozliczne kombinacye projektowane przez nią pełzną na niczem jedne po drugich, będąc raczej wymysłem fantazyi lub próbą zastosowania znanej jakiej doktryny politycznej, aniżeli samorodnym owocem sił natury. Wszystkie teorye idei państwa, równowagi politycznej, naturalnych granic, prawa publicznego, obowiązków między-narodowych, nie dają jeszcze klucza do rozwiązania kwestyi polskiej. Ta nieporadność dyplomacyi oswaja opinię publiczną z myślą wojny jako jedynego środka, za pomocą którego rozwiązanie nastąpić może. Ale że i wojna musi mieć zadanie jakie sobie stawia; przeto niepewność tego co z wojny o Polskę wyjść może, jest dla niektórych mocarstw źródłem obawy i przeszkodą śmiałego wystąpienia. Sama jedna Rosya wie, o co idzie i gotuje się do obrony; mocarstwa zaś, które chciały na niej wymódz niejakie koncesye by zażegnać burzę, nie mogły nawet sformułować żądań swoich, bo każde z nich inny miało cel, przesyłając do Petersburga noty. Przekonano się atoli, że kwestyi polskiej nie rozwiążą ani noty dyplomatyczne, ani protokóły, ani konferencye, ani kongresy, lecz tylko siłą przeciąć ją wypadnie. Gdyby od pierwszego pojawienia się tej kwestyi zrozumiano jej doniosłość, gdyby obliczono jej rozmiary i charakter jej pojęto, rozwiązanie jej niebyłoby zapewne nastąpiło polubownie, ale stałoby się przynajmniej ławiejszem i mniej wysileń wymagającem.

Tymczasem gabinet paryski nic nieuzyskał od wspaniałomyślności Cara, do której się w pierwszej chwili p. Baroche odwołał; postawienie przez Anglię kwestyi roku 1815 znalazło faktyczne zaprzeczenie w powstaniu Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy; żądanie zaś austryackie pod względem autonomii krajów polskich jakoteż pod względem usamowolnienia kościoła zostaje w zupełnej sprzeczności z naturą rządów opartych na pierwiastku azyatyckim i na charakterze schizmy.

Wracają więc rzeczy do tego punktu z którego wyszły, prócz że szanse utrzymania pokoju znikają dzień za dniem. We Francyi oswojono się już z myślą i potrzebą wojny, a może nawet widzą w niej jedyny sposób wyjścia z trudności wewnętrznych i wycofania się z Meksyku; w Anglii mimo pokojowych usiłowań lorda Palmerstona odzywają się nie tylko w parlamencie lecz i u ludu głosy coraz wyraźniejsze za wojną; w Austryi rząd dotyczas przesuwający się szczęśliwie między finansowemi i konstytucyjnemi przejściami, dla których wojna nie może wróżyć dogodnego rozwinięcia się na polu liberalizmu, tudzież chęcią osłabienia Rosyi, nie będzie mógł tej roli utrzymać w chwili stanowczego ze strony państw zachodnich kroku. Wtedy zajdzie konieczność oświadczenia się za Polską lub za Rosyą. Korzyść jednego lub drugiego nie może być ocenioną z chwilowego tylko zapatrywania się; ale przyszłość musi tu być także wzięta w rachubę, a to przyszłość, taka jaka się może przedstawić w następstwie zwycięztwa idei wolności i narodowości, to jest w następstwie rozwiązania pomyślnie kwestyi polskiej.

Niewątpimy jednak, że z rachuby tej okaże się dla gabinetu wiedeńskiego potrzeba działania łącznie z państwami zachodniemi. Prusy przyjąwszy rolę satellity Moskwy, łatwoby się z niej dały sprowadzić, gdyby Austrya szczerze i śmiało trzymała się strony Zachodu, a wtedy rozwiązanie kwestyi polskiej byłoby tem snadniejsze, iż z jednym tylko przeciwnikiem miałoby się do czynienia. W upłynionym tygodniu jeszcze się nie zdecydowało przyszłe Prus stanowisko; bo ono zawisło od wewnętrznej kwestyi konstytucyjnej. W przesileniu jakie się tam waży obecnie, leży tajemnica przyszłości nie tylko państwa pruskiego, ale oraz całych Niemiec, a w znacznej części i Austryi. Z lekka tylko natrącamy tu ten przedmiot, który zasługuje na oddzielne rozebranie.

Tak więc z kwestyą polską łączą się najżywotniejsze kwestye ogólne europejskie tak politycznej formy rządów jak i społecznego rozwoju. Z każdym dniem zaś widzimy zbliżanie się stanowczej chwili, której ukazanie się będzie dopiero początkiem końca, bo ostateczny rezultat nie tak rychło się zapewne ukaże, jak to widzieliśmy w najnowszych wojnach tak zwanych lokalizowanych.

Pismo tygodniowe *Memorial diplomatique*, które w r. 1859 wychodzić przestało, pojawiło się na nowo i w tej chwili mamy przed sobą pierwszy jego numer z d, 17 b. m. Redaktor tego pisma p. Debrauz de Saldapena znany stronnik przymierza francusko-austryackiego, czerpał jak powszechnie wiadomo informacye swe z bardzo pewnego źródła, pochodziły one bowiem od p. Drouyn de Lhuys. Po wystąpieniu p. Drouyn de Lhuys z ministeryum gdy się przymierze pomiędzy Francyą i Austryą zachwiało p. Debrauz zawiesił swoje wydawnictwo. Dziś gdy przymierze to nowej zaczęło nabierać siły, kiedy się p. Debrauz przekonał towarzysząc księciu Metternichowi do Wiednia w chwili gdy się układano o noty trzech mocarstw, przesłać się mające w sprawie polskiej do Petersburga, że Austrya wspólnie działać chce z Francyą i Anglią, *Memorial diplomatique* po kilkoletniej przerwie powraca znowu do życia. Zanim podawać zaczniemy rozbiory ważnych kwestyj, jakie pismo to niezawodnie obejmować będzie, kwestyj tem większej dla nas wagi iż p. Debrauz zasięgać może swe wiadomości od p. Drouyn de Lhuys i księcia Metternicha, powtarzamy ustęp jego programu:

Memorial diplomatique zaczyna znów wychodzić po czteroletniej przerwie. Wojna włoska musiała naturalnie wstrzymać wydawanie tego organu, poświęconego wyłącznie pokojowi; niewątpiliśmy jednak nigdy że go zaczniemy kiedyś wydawać na nowo. Zawieszając wydawnictwo rzekliśmy czytelnikom naszych: Żegnamy! do zobaczenia!

W istocie pomimo wysokich i licznych sympatyj jakieśmy napotkali od początku, pomimo zachęty, jaką otrzymuje zawsze w Paryżu dziennik taki, jak nasz, dziennik prawdziwie międzynarodowy, mający być wiernym obrazem i ważnym organem ruchu politycznego w Europie, byliśmy przekonani, że nieporozumienia jakie dzieliły wtedy Francyę, z Austryą są tylko chwilowe. Mówiliśmy sobie że zmierzywszy się na polu bitwy, dwa te ludy, mogą tylko lepiej się obopólnie ocenić i połączyć się wzajemnym szacunkiem, usprawiedliwiając owe piękne słowa księcia historyków rzymskich: *Expertis invicem Parthis atque Romanis, cum Crassus atque Pacorus, utrumque vivium mutuarum documenta fecissent, pari rursus reverentia integrata amicitia* *). Taką była widocznie myśl, która zbliżyła obu Cesarzów w Villafranca i nazajutrz po bitwie pod Solferino skłoniła ich do ułożenia punktów przedugodnych pokoju.

Lecz stanowcza ugoda Zürichska nie została jeszcze zawartą, gdy Piemont poświęcił interesa Włoch swej ambicyi dynastycznej i skwapliwszy do zdobycia półwyspu niż do uspokojenia go, uczynił ugodę tę niemożebną. Ztąd owe „ślepe prądy, owa nierozważna niecierpliwość", które odtąd nieprzestały burzyć ów nieszczęśliwy kraj i niepokoić Europę. Ani zjazdy monarchów, ani pokojowe zapewnienia gabinetów, ani nieustanne usiłowania najwierzytelniejszych organów prasy, nie mogły przywrócić zaufania i spokoju. Uzbrojenia na chwilę zawieszone, rozpoczęły się z całą siłą na nowo. Gdy Piemomont wbrew swym przyrzeczeniom, uwalniał się od uroczystych zobowiązań przyjętych w Zürich, Europa mogła tylko upatrywać w tym pokoju rozejm krótszy lub dłuższy, lecz przemijający, po którem wybuchnie powszechne zaburzenie.

Francya usiłowała radami swemi wstrzymać Piemont nad fatalną przepaścią, nad którą stanął, lecz musiała zrzec się myśli zmuszenia go do tego, aby nieobrócić przeciw sobie namiętności przezeń rozkiełznanych i niewywołać wojny powszechnej, której należało unikać. Cóż miał, cóż powinien był czynić Cesarz w tej alternatywie? „Odłączyć jak najrychlej odpowiedzialność swą od odpowiedzialności gabinetu turyńskiego, oświadczając, że Francya nie uważa się bynajmniej za rozwiązaną z zobowiązań swych względem Austryi zaciągniętych w Zürich." I uczynił to rzeczywiście.

Memorandum przesłane trzem monarchom zebranym w Warszawie, miało na celu dowieść, że „ugoda ułożona w Villafranca i zawarowana w Zurych" jest najlepszym środkiem zażegnania grożącej podówczas kryzys europejskiej. Na tem polu i silna tem oświadczeniem, Austrya mogła natychmiast przyjąć sama lub przeprowadzić około siebie system nieinterwencyi, który zaczynał zbliżać politykę jej do polityki gabinetu tuileryjskiego i czynić możebnem porozumienie dwóch wielkich mocarstw katolickich w chwili gdy Cesarz Napoleon *odwołał się do ludzi obcych poprzednim dyskusyom* aby prowadzić z nimi dalej *w warunkach przyjaźniejszych* dzieło pojednania i uspokojenia, do którego nieprzestawał dążyć.

Chwila ta teraz nadeszła, dla tego rozpoczynamy dzieło nasze z ufnością.

Porozumienie dwóch gabinetów wiedeńskiego i paryskiego, które ułatwia myśl wspólna: równy interes opieki dla stolicy ś., które nie może stać się nigdy ani niebezpieczeństwem ani groźbą dla innych państw, jest zaiste najlepszą rękojmią trwałego pokoju, do którego gorąco wszystkie ludy wzdychają. Ono samo uwolnić może sytuacyę polityczną od kłopotów, od grożących jeszcze niepewności bezpieczeństwa Europy z podwójnego stanowiska moralnego i religijnego.

Kwestya rzymska zamącająca sumienia katolickie całego świata, jest przez powszechność interesów jakich dotyczy, najważniejszą z tych jakie dyplomacya ma rostrzygnąć. Wymaga ona widocznie równoczesnego poparcia obu mocarstw katolickich, którym przypadło szlachetne posłannictwo opiekowania się stolicą ś.

Nie o to chodzi, aby sama chorągiew francuska niemogła zabezpieczyć w sposób skuteczny tronu papieskiego przeciw wszelkim napaściom, lecz jakże zapewnić jej przyszłość bez poprzedniego uregulowania spraw włoskich i porozumienia Francyi i Austryi.

Kwestya polska niemniej dotyka idei religijnych jak idei politycznych, lecz jeżeli pierwsze zależą w pewnym kierunku od interwencyi dwóch mocarstw katolickich, drugie przeciwnie mogą być traktowane i rozwiązane jednomyślnością europejską. Jednomyślność tę czyni dziś tak trudną ta okoliczność, że odkąd Austrya zerwała węzły ś. przymierza, podpisując traktat z 2 grudnia 1854 roku z mocarstwami zachodniemi, zwichnęło się centrum równowagi europejskiej. Jedynym sposobem przywrócenia go jest zastąpienie jako osi powszechnego porządku, ścisłej solidarności, jaką przymierze ś. postanowiło pomiędzy mocarstwami na korzyść interesów dynastycznych, braterstwem ludów wzmocnionem wolnością, jakiej wymagają wszędzie potrzeby nowoczesnego życia. Napróżnoby szukano innych kombinacyj: potrójne przymierze Austryi, Francyi i W. Brytanii samo jedno może położyć koniec, ciągłym drganiom jakie wstrząsają Europą, ono samo gromadzi stanowcze siły, warunki rozstrzygające powszechnego porozumienia i zapewnia zarazem tę szybkość akcyi, będącą główną rękojmią pokoju. Dla tego to w czasie wojny krymskiej, Rosya długo nieprzychylna wszelkiej idei pojednania, podpisała natychmiast wszystkie warunki pokoju na samą groźbę Austryi odwołania swego ambasadora i połączenia się z dwoma mocarstwami. Świeżo w sprawie polskiej nieprzyjąwszy depeszy hr. Russela z 2 marca, czyż nie inaczej namyśliła się w obec wspólnego kroku mocarstw i niezezwoliłaż na interwencyę Europy, którą najprzód odrzuciła? Te dwa przykłady są równie stanowcze jak niezaprzeczone.

Jeżeli usiłowanie czynione w czasie wojny wschodniej aby doprowadzić do skutku to potrójne przymierze niemało rezultatu jakiego miano prawo się spodziewać, to dla tego że Austrya ulegając jeszcze wewnątrz potrzebom rządu absolutnego, niemogła jak dziś swobodnie rozporządzać swemi siłami, niemiała niepodległości swych ruchów. To co zwano słusznie jej wahaniem się, jej niepewnością, pochodziło z nieuchronnej sprzeczności istniejącej wtedy pomiędzy jej dążnościami zewnętrznemi i zawikłaniami wewnątrz. Równocześnie gdy chciała utrzymać rangę i podnieść akcyę swą w koncercie europejskim, wyczerpywała swe zasoby i siły aby pokonać wewnętrzne swe drgania. Dziś trudności te znikły; Austrya liberalna wewnątrz, staje się wolną zewnątrz i nic nie sprzeciwia się już dojściu do skutku potrójnego przymierza, które dwukrotnie zawiesiwszy lub odwróciwszy wojnę, zapewnić winno trwały pokój w Europie.

L'Europe podaje w rubryce „Communications" następne uwagi pod nazwą: *Rezultat świeżych rokowań dyplomatycznych:*

Porozumienia się i rokowania dyplomatyczne toczące się bez ustanku i żarliwie pomiędzy Anglią, Francyą i Austryą od czasu odpowiedzi księcia Gorczakowa, doprowadziły zresztą do dwóch znamienitych rezultatów.

Myśl, według której zwołanie konferencyi europejskiej miałoby być zewszechmiar stosownem — gdyż tylko konferencya, na której zasiadaliby reprezentanci wszystkich mocarstw mogłaby sprowadzić pokojowe, zadawalające i trwałe załatwienie kwestyi polskiej — myśl ta, powtarzamy, wzmogła się od czterech dni. Mocarstwa są w tej chwili bardzo skłonnemi uznać cechę stosowności i rękojmię pomyślności, jaką przedstawia konferencya europejska.

Pomimo tego, wyraz *konferencya* wstrętnym jest niektórym gabinetom, a nawet budzi w niektórych z nich obawę.

To lub owo mocarstwo lęka się nie bez przyczyny, aby w chwili gdy reprezentanci mocarstw będą zgromadzeni, uwaga ich nie została zwróconą na inne jeszcze kwestye prócz polskiej. Przypomnieć sobie można że ministrom Wiktora Emanuela udało się najzupełniej wprowadzić do rozpraw kongresu paryzkiego w r. 1856 sprawę włoską i że odtąd wojna stała się prawie koniecznością. Przypomnieć sobie można również że hr. Walewski dokładał szlachetnych usiłowań, aby kongres 1856 r. ocenił smutne i godne opłakiwania położenie, jakie rząd Cara przez trzydzieści lat uciemiężenia zgotował Polsce.

Gabinety wyszukują w tej chwili sposobów osiągnięcia w kwestyi polskiej, wszelkich korzyść konferencyi europejskiej, *unikając wyrazu konferencya.* Lecz jest to próba, która nieprzesądza bynajmniej projektu zwołania konferencyi, projektu gorąco zalecanego przez rząd francuzki.

W każdym razie rządy angielski, austryacki i francuzki zgodziły się już co do ważnego punktu: zostało postanowionem że ostatnia redakcya nowych propozycyj, tym razem jasna i stanowcza, jakie Anglia, Francya i Austrya prześlą dworowi rosyjskiemu, ułożoną zostanie w Londynie.

Tenże sam dziennik podaje w powyższej rubryce następną notę pod nazwą: *Postanowienia austryackiej Rady ministrów:*

W Wiedniu odbyła się w d. 19 b. m. Rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza Franciszka Józefa.

Kwestya polska i stosunki międzynarodowe Austryi z powodu tej kwestyi, dojrzale i długo były tam rozbierane i zapatrywano się na nie z rozmaitego stanowiska.

Nie chełpiąc się iż przenikamy tajemnicę, jaką stoczone są rozprawy Rady z d. 19 maja, mniemamy że doradzcy korony wspólnie z Cesarzem Franciszkiem Józefem i pod mądrem i przenikliwem natchnieniem tego Monarchy, postanowili że niema powodu zbaczać z drogi na jaką wstąpiła Austrya i że należy iść dalej wspólnie z Anglią i Francyą.

---

*) Gdy się Persowie i Rzymianie nawzajem poznali, gdy Crassus i Pacorus dali sobie obopólnych sił dowody, przyjaźń ich znowu oparta na równym szacunku przywróconą została.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 25 maja.

(z.) O potyczkach stoczonych dnia 18 i 19 przez połączone oddziały Zapałowicza i Czerwińskiego pod Tyszowcami Tuczapami i Małozowem, mogę z opowieści naocznego świadka niektóre bliższe donieść szczegóły. Oddział Zapałowicza, mylnie przez *Gazetę Lwowską* zwanego Z. płachtą, liczący przeszło 500 ludzi ciągnąc od Tarnogrodu, połączył się pod Józefowem z takiejż samej prawie liczby oddziałem Czerwińskiego, a późniéj z Wiśniowskim. Tak połączone oddziały liczyły tedy około 1200 ludzi. Komendę naczelną objął Zapałowicz. Najlepiej uzbrojony był oddział Zapałowicza w sztućce z bagnetami siecznemi. W oddziale Czerwińskiego było stu kilku dziesięciu z dubeltówkami, tudzież dwiestu włościan kosynierów. Połączone oddziały zajmowały dnia 18go b. m. miasteczko Tyszowce, w pozycyi górzystej, nad rzeczką Huczwą, która w szerokie, rozlewa się bagna. Stanowisko było z tego powodu bardzo obronne i gdy dano znać o zbliżaniu się Moskali, Zapałowicz był za trzymaniem się w Tyszowcach. Przemogło jednak zdanie Czerwińskiego, aby nie narażając miasta na zniszczenie ustąpić z zajętego stanowiska w sąsiednie lasy. W skutek tego rozpoczęto odwrót w porządku; zasłaniali go rozsypani w tyraliery strzelcy Zapałowicza, parci silnym ogniem następujących kolumn moskiewskich. Z wejściem do lasów Turkowieckich ustał ogień o zmroku, gdyż moskale zatrzymali się opodal od lasu. Nasi zajęli stanowisko w lesie i rozłożyli się obozem dla wypoczynku. Straty w tym dniu były nie wielkie, pomimo silnego ognia na jaki narażeni byli zwłaszcza strzelcy zasłaniający odwrót. O zmroku w zamięszaniu zabłąkały się w lesie konie juczne z amunicyą. Kilka godzin stracono w nocy na ich odszukaniu i to było przyczyną, że nie można było usunąć się wcześnie, zamierzonym marszem przeważnym siłom moskiewskim. Dnia 19go b. m. zajęli nasi lasy małozowskie pomiędzy Tuczapami a starą wsią, rannych umieszczono w pobliskim folwarku i zaczęto się gotować do przyjęcia boju. Brzeg lasu na lewem skrzydle obsadzili strzelcy Zapałowicza. Na prawem skrzydle stał Czerwiński rozwinięty w linię prostokątną do frontu głównego, ukryty w lesie tak aby w czasie ataku moskali uderzył na ich lewe skrzydło i tył ich zajął. Ruch ten jednak został uniemożniony przez to, że przed samem rozpoczęciem boju Czerwiński zeszedł z pomienionego stanowiska, uznawszy go prawdopodobnie za niedogodne i ściągnął swój oddział po za linię frontu prawego skrzydła. O godzinie drugiej z południa moskale w liczbie przeszło 5000 wysunąwszy się silnemi kolumnami od Tuczap, rozpoczęli ogień z czterech dział na lewe skrzydło polskie. Trzy roty strzelców finlandzkich równocześnie rozwinięte w łańcuch tyralierski rozpoczęły ogień również przeciw lewemu skrzydłu. Tu skoncentrował się bój kilkogodzinny. Strzelcy nasi odpowiadali tak celnym ogniem że zmusili do milczenia działa nieprzyjacielskie, wystrzelawszy artylerzystów. Wówczas strzelcy finlandzcy sformowawszy się przypuścili atak na bagnety. Rozpoczęła się walka ręczna pierś o pierś, w której nasi wielu moskali trupem położyli. Po godzinie siódmej dano sygnał do zaprzestania boju dla ściągnienia sił nieco w tył w punkt zborny. Część jednak walczących na lewem skrzydle w zapale bitwy nie słysząc sygnałów, prowadziła bój dalej i została odcięta. Około godziny ósmej z wieczora nadciągnęła nowa kolumna moskali z Zamościa w sile tysiąca kilkuset ludzi i uderzyła z tyłu na Zapałowicza. Rozpoczął się powtórny bój, który się przeciągnął do późnej nocy. Moskale zabrali dwa wozy z rannymi i tych wymordowali. Pomniejsze oddziały odciętych od głównego korpusu powstańców po kilkunastu ludzi, nie mogąc się zgromadzić, i połączyć z sobą, przeszły w kilku miejscach granicę galicyjską, uprowadzając z sobą rannych, których się zabrać dało, lub którzy jeszcze pieszo dojść do granicy byli w stanie. Straty powstańców w tej bitwie obliczają na sto ludzi w zabitych i rannych których po większej części wymordowali moskale. Straty moskali w gęstym szyku stojących i tłumami działających mają być pięć razy większe. Moskale spalili Tyszowce i wsie okoliczne Tuczapy, Małozów, Starą wieś, a rannych umieszczonych w folwarku Małozowskim wymordowali. Lżej rannych ukryto w stodole w słomę. Kozacy dowiedziawszy się o tem, podpalili stodołę i żywcem ich spalili. W bitwie tej nie brał udziału oddział Wiśniowskiego, gdyż ten odłączywszy się w nocy z 18go na 19ty pociągnął dalej i przeprawiwszy się przez Bug, udał się znowu na Wołyń.

W Sokalu urządzono szpital w klasztorze OO. Bernardynów, gdzie przez parę dni rannych zwożono. Jest tam Dr Głowacki ze Lwowa i kilku lekarzy miejscowych. Zjechało także wiele pań z okolicy dla pielęgnowania chorych. W pobliskich wsiach są także pomieszczani ranni po dworach.

W środę po południu odbyto bardzo ścisłą rewizyę w pomieszkaniu hr. Seweryna Borkowskiego, i zabrano cztery wozy opakowane kuframi, które tenże przenosząc się na letnie mieszkanie na wieś, wysyłał ze Lwowa. W kufrach tych znaleziono odzież, płaszcze itp. Miały tam być także i mapy topograficzne. Żaden z tych przedmiotów nie jest zakazany. Tutejsza niemiecka *Lemb. Ztg* donosi jakoby to być miała polowa kancelarya sztabu. P. Seweryna Borkowskiego aresztowano i osadzono w więzieniach sądu karnego.

Przed kilku dniami aresztowano także p. Kerbera u którego znaleziono kilka karabinów i proch strzelniczy.

Onegdaj zdarzył się smutny wypadek. Powracającego w nocy do domu fotografa p. Żółkiewicza zbito bardzo mocno a nawet niebezpiecznie, bo głowę ma skaleczną. Ktoby to uczynił niewiadomo. Upatrują w tem zdarzeniu związek z pogłoskami, które tu od kilku dni o p. Żółkiewiczu obiegały.

W tym tygodniu wypuszczono na wolność p. Pawlewicza, akademika oskarżonego o czynienie nieprawych zaciągów i oddanego pod sąd wojskowy. Okazuje się ztąd, że sąd wojskowy spieszniéj przeprowadza sprawy, niżli sąd karny, gdy równocześnie z p. Pawlewiczem uwięzione osoby, lubo mniej ciężko obwinione, dotąd napróżno oczekują wyroku.

Warszawa 24 maja.

(*R.*) Z województwa Augustowskiego dochodzą nas wiadomości pewne a pomyślne: powstanie rozwija się tam, jak najlepiej; oddziały mnożą się i wzrastają. Prócz oddziałów pułkownika Andruszkiewicza i podpułkownika Wawra, które kilkakrotne boje już staczały, dowiadujemy się o istnieniu trzech nowych i Mroczkowskiego, Hłaski i Suzina, a donoszą nam że wkrótce utworzą się jeszcze dwa nowe. Bardzo pomyślną jest wiadomość że oddziały te wpołowie z miejscowych włościan są złożone. Włościanie usposobieni są jak najlepiej, niektórzy nawet dają składkę i zboże; tak np. parę dni temu włościanin z kalwaryjskiego powiatu przyprowadził do obozu Wawra syna z koniem i 50 talarami, wymawiając dowódzcy, dlaczego niema składek na włościan rozłożonych; przyjęty chłopak do wojska, przyciągnął bezzwłocznie 10ciu chłopców z tej samej wsi za sobą.

Jednocześnie donoszą nam o rabunkach Moskali w tamtych okolicach: w Dziermieniszkach Moskale zbili p. Olszewskiego rządzcę dóbr, owies rozsypali po dziedzińcu lub zabrali, drób zabrali, a co nie wzięli z drobiu, to pozabijali. Olszewskiego zbitego, związali i odstawili do Kowna. Powodu tych gwałtów nad niewinnym człowiekiem nikt się nawet domyśleć nie może. Dnia 15 maja w Antonowie u p. Szabunniewicza, zrobili po raz czwarty rabunek, szkody na 100 000 złp., z beczek wypuścili parę tysięcy garncy okowity, porąbali meble; bohaterami tego rabunku byli objeszczyki, kozacy zaś tu po raz pierwszy, na pochwałę ich kapitana, zachowali się spokojnie.

Oficerowie z wojska moskiewskiego uciekają do powstańców, odezwa Rządu Narodowego wywiera skutek.

Usposobienie ludu między Narwią a Bugiem w Pułtuskiem i Ostrołęckiem, nie pozostawia nic do życzenia. Dowódzca dwóch oddziałów w tamtych okolicach konsystujących major Frycze, podejmuje się w tydzień wystawić oddział nowy z 1,000 ludzi, broni mu tylko brak.

Włościanie w tamtych powiatach, wszystkich podejrzanych i ajentów rządu moskiewskiego chwytają sami i dostawiają do obozu, o każdym ruchu wojsk najezdniczych donoszą; jednem słowem potrzeba tylko, aby rząd moskiewski, jak ma projekt utworzył ową straż chłopską i dał włościanom tamtych okolic broń do ręki, a wkrótce cały ten zakątek ziemi naszej, wolnym mieć będziemy od wrogów.

Szczegóły potyczki pomiędzy Czyżewem a Małkinią w Podlaskiem przy kolei warszawskiej załączam. Rząd najezdniczy wydał rozkaz ściągnięcia reszty urlopowanych do wojska swego, zawdzięczamy temu rozkazowi kilkuset żołnierzy; dzielnie w naszych szeregach walczących.

Oddziały żandarmeryi konnej powiatowej w Płockiem wyrządzają znaczne przysługi sprawie naszej; co dzień niepokoją wszędzie wrogów, co dzień słychać o alarmach załog; tak np. 17go maja. Pułtusk był alarmowany przez 4ch żandarmów naszych, którzy pod samo miasto się podsunęli. Noc całą załoga była pod bronią, a na kilka strzałów danych przez naszych żandarmów, odpowiedzieli moskale strzałami dział, z których strzelano w pole do nieistniejącego nieprzyjaciela. Czekamy biuletynu w *Dzienniku Powszechnym* zapewne tysiące zabitych znajdą Moskale skoro tak celnie z armat strzelali.... w świeże powietrze majowe.

Kozaki w Płockiem przestali spacerować w małych patrolach, jak to dotąd czynili, jeśli się gdzie ukażą to w większych bandach.

W dniu 16 maja w mieście Kowalu, sąd doraźny wojenno-polowy, wydał wyrok śmierci na trzech ociekinierów: Stanisława Moraczewskiego z Dębniak, Rocha i Jana Sokołowskiego z Kowala, którzy samowolnie opuściwszy szeregi powstańcze, dopuszczali się rabunku i zbierali nieupoważnieni składki od obywateli okolicznych. Aresztowani, po przesłuchaniu ich obrony, jakoteż świadectw członków organizacyi miejscowej, zostali ogzekwowani.

W tej chwili odbieram wiadomość, że wczoraj zaszła potyczka w okolicach Ostrowa w Ostrołęckim powiecie, stoczona przez jeden z oddziałów majora Fryczego, pod jego dowództwem Moskale

mieli ponieść znaczne straty i cofnęli się w nieładzie. Z naszej strony między zabitymi wymieniają instruktora Laskowskiego.

W wykonaniu rozporządzenia rządowego o strażach włościańskich, wczoraj w *Dzienniku Powszechnym* ogłoszonego, Naczelnicy cząstkowi wojenni moskiewscy nakazali wójtom, aby z każdej wsi powierzonego im oddziału wojennego, dostawili do miasta stółecznego oddziału, sołtysa i jednego włościanina, zapewne celem dania im instrukcyj, jak się zachować mają i ogłoszenia owych nagród pieniężnych. Pytanie, na czyj pożytek całe to rozporządzenie się obróci? Z Wielunia okólnik podobny za Nr. 8631 wydany przez Naczelnika powiatu Wieluńskiego, mieliśmy w rękach.

W Warszawie w ostatnich dniach aresztowani zostali: pp. Ludwik Górski, Aleksander Rembieliński, Konopacki, pani Szymanowska i panna Elsner, prócz innych, których nazwisk nie znam jeszcze.

D. 19 maja W. Ks. Konstanty przejeżdżając aleją Jerozolimską naraz zatrzymał się i spokojnie idącego ulicą p. Jasińskiego urzędnika magistratu aresztować kazał, oddając go opiece jadącego za nim Oberpolicmajstra. Powodem aresztowania było, że się nieukłonił a jest urzędnikiem magistratu!

Poznań 23 maja.

Z najbliższego nam pola walki, tyle tylko pewna, że prócz silnego oddziału Oborskiego, który ruszył w głąb kraju, ku Łęczycy czy ku Piotrkowu, zbierali się znów w okolicy Słupcy i Konina pozostałe oddziały Youncka i Taczanowskiego. Przedwczoraj nadeszła tu nawet wiadomość, iż Słupca zajęta przez mały oddział powstańczy. Moskale opuścili znów pogranicze, a oddziały gwardyi użyte przeciw Taczanowskiemu pod Ignacewem, ruszyły na podwodach przed kilku dniami w kierunku Warszawy.

U nas na miejscu stan rzeczy coraz okropniejszy. Dzisiaj na czele złego, co się u nas dzieje, należy zapisać krwawemi niezatartemi głoskami wyrok politycznego trybunału berlińskiego przeciw *Nadwiślaninowi*, czyli przeciw jego redaktorowi nominalnemu, Józefowi Dyamentowi z Chełmna. Za artykuł rozumujący najspokojniej, we wrześniu r. z. o możności przywrócenia Polski, za artykuł, w którym dwie sądowe instancye, sąd powiatowy w Chełmnie i sąd apelacyjny w Kwidzynie nic karogodnego nie znalazły, wskazał pomieniony trybunał obwinionego na dwa lata domu kary i poprawy (Zuchthaus) i dwa lata dozoru policyjnego za udział o zamierzonej zbrodni oderwania prowincyj polskich od całości monarchii pruskiej.“ Prezydował w tej sesyi trybunałowi politycznemu radca Büchtemann. Cała prasa niemiecka wyraża niedwuznaczne oburzenie nad tym straszliwym i niesłychanym wyrokiem.... Ten to sam trybunał będzie ostatecznie sądził naszych więźniów, których wbrew jasnemu i stanowczemu brzmieniu prawa obwiniają o zbronię stanu przeciw Prusom.

Cała rzecz wyraźna dzisiaj i jasna, jak słońce. Żaden z dokumentów przedłożonych Izbie w celu umotywowania oskarżenia przeciw pp. Janowi Działyńskiemu i Guttremu nie wspomina ani jednem słowem o jakichbądź zamiarach przeciw Prusom. Znaleziono wiele rozporządzeń i skazówek, z których każdy może powziąść przekonanie, jak dalece obecne powstanie i jego organa wystrzegały się narazić sobie w czemkolwiek Austryę i Prusy.

Według ustawy konstytucyjnej pruskiej i prawodawstwa karnego pruskiego nie mógł i nie może ulegać nikt żadnej karze i żadnej odpowiedzialności, kto daje pomoc powstaniu polskiemu przeciw Moskwie. Znając to położenie prawdawstwa i przypuszczając, że będzie szanowane, dawali tedy Polacy z Poznańskiego pomoc powstaniu w sumiennem przekonaniu, że jeżeli robią rzecz nie *pozwoloną* wyraźnie i nie miłą rządowi, to przynajmniej nie *zakazaną* nigdzie i nieulegającą odpowiedzialności kryminalnej; dla tego też działo się wszystko przez dwa miesiące otwarcie niemal i wśród białego dnia, bez żadnej ostrożności i bez żadnej obawy. Nagle nasz optymizm i nasza wiara w rzeczywistość i skuteczność ustawy i kodeksu karnego pruskiego zostały zachwiane. Niespodzianie uważały policya, prokuratorya i sądy za rzecz stosowną, upatrzeć we wspomaganiu powstania polskiego zbrodnię stanu, a natychmiast rozpoczęły się na całym obszarze Poznańskiego rewizye, tłumne aresztowania, sekwestry. Cel i powody podobnej procedury, na którą jedynie tylko względy *polityczne*, dyktowane z góry wpływają, jest nam aż nadto jasny; powszednia sprawiedliwość kodeksowa nic z nią nie ma wspólnego, jak prawie cała biórokracya tutejsza bez ogródki przyznaje.

Prezes komisyi śledczej, radca Krüger i nadprokurator trybunału politycznego Berlińskiego. P. Adelung, objeżdżają ciągle całą prowincyę, szerząc wszędzie postrach i nakazując coraz to nowe aresztowania. Obchodzenie się z więźniami coraz surowsze, zabroniono im gazet, książek politycznej treści, wzbroniono widywania się z rodzinami, a wczoraj rano przewieziono ich wszystkich z miasta Poznania do twierdzy Winiar. Po drodze rzucała im zgromadzona publiczność kwiaty i wieńce do powozów.

Oddawna nie wypuszczano już nikogo na wolność. Natomiast uwięziono prócz dawniejszych: Jackowskiego, którego 18-letni syn poległ równocześnie pod Ignacewem, ks. Huberta z Grabowa, Kazimierza Wilkońskiego, Wincentego Urbanowskiego, Napoleona Mańkowskiego. Poszukują: Bolesława Lutomskiego ze Stawu, Ernesta Swinarskiego, Ignacego Grabowskiego, Kazimierza Brodnickiego, Józefa Wierzbińskiego.

Naczelny nasz prezes p. Horn, dostał w tych dniach dymisyę. Powód jej niewiadomy. Powiadają jednakże, iż p. Horn, urzędnik pojmujący na seryo powagę swego stanowiska, nie mógł się zgodzić bezwzględnie na poddanie swych kroków i swego postępowania pod wolę i rozkazy władz wojskowych działających w porozumieniu z moskiewskim pułkownikiem Weymarnem.

Berlin 21 maja.

♁ Po zupełnem zerwaniu parlamentarnych stosunków pomiędzy ministeryum a Izbą poselską, zdawało się, że kryzys polityczna dobiegła do ostatecznego kresu, i że już na dniu dzisiejszym, w którym Izba poselska postanowiła rozpocząć obrady nad ostatnim aktem swych czynności, to jest, nad adresem do króla, sejm zostanie zamknięty lub odroczony, a wraz z zamknięciem może i Izba poselska rozwiązana.

Stało się inaczej. Dzisiejsze ministeryum i Izba poselska przedstawiają mi się jak źle dobrane małżeństwo, które żyje w niezgodzie, kłóci się, wyzywa, lekceważy, zaniedbuje domowego gospodarstwa, daje przykład publicznego zgorszenia, a nie śmie stanowczem postanowieniem rozłączyć się z sobą, aby wina nie spadła na stronę, któraby pierwsza wzięła takie postanowienie. Zdarza się, że niezgodni małżonkwie uciekają się w takiem położeniu po radę i pomoc do swych rodziców lub opiekunów, którzy nakazują powrócić do zgodnego życia, i jeżeli nie do miłowania, to przynajmniej do szanowania się nawzajem, aby sprawy domowe i moralność publiczna nadal nie cierpiały.

Otóż, tak samo się przedstawia, kubek w kubek, stosunek ministeryum do Izby poselskiej. Kiedy się z obu stron przebrała miara cierpliwości, obie w tym samym czasie postanowiły odnieść się do króla. Izba zamierzyła uczynić to w drodze adresu; ministeryum, aby zamiarowi temu przeszkodzić, a przynajmniej go uprzedzić, wyrobiło sobie u króla rozkaz, aby Izba uszanowała konstytucyjne prawa ministrów, które przedstawiono jakoby były przez nią nadwerężone, i usunęła tym sposobem z drogi jakoby jedyną przeszkodę do dalszych czynności prawodawczych, których publiczne dobro kraju koniecznie wymaga. Widać ztąd, jak silnemi są do tej chwili w Prusiech patryarchalne wyobrażenia, skoro konstytucyjni ministrowie wciągnęli osobę królewską bezpośrednio w parlamentarny spór swój z reprezentacyą kraju; co gorsza, że jednostronnem, a raczej niezgodnem z prawdą przedstawieniem rzeczy, zrobili króla stronnikiem swojej sprawy, zasłaniając się z góry osobą jego przeciw oskarżeniom, które adres Izby poselskiej zamierzył przeciw nim wytoczyć przed tronem.

Takiej treści i dążności pismo królewskie odczytane było przez p. Bismarka na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, kiedy ta zabierała się do przystąpienia do obrad nad adresem. Po przeczytaniu p. Bismark ustąpił natychmiast z sali. Izba znalazła się w niemałem zadziwieniu z powodu takiego obrotu rzeczy. Prezes obrad wnosi, aby mesaż królewski przesłany był komisyi regulaminowej do zdania sprawy. Poseł Bethusy-Huc, z stronnictwa feodalnego, jest zdania, że do rozważenia pisma królewskiego powinna być osobna komisya wyznaczona, i dzisiejszy porządek obrad odroczony. Poseł Virchow dowodzi, opierając się na treści mesażu, że ministrowie na faktycznie nieuzasadnionej podstawie królowi sprawę przedstawili, ponieważ mesaż mówi o powołaniu się prezesa Izby na swoją dyscyplinarną władzę. Jest rzeczą adresu, podnieść ten nowy czyn ministrów, w celu uzupełnienia ich charakterystyki. Wnosi, aby mesaż przesłany był do komisyi adresowej, i dzisiejsze obrady nad adresem odroczone. Posłowie Unruh, referent komisyi adresowej, hr. Schwerin, który w komisyi głosował przeciw adresowi, i Sybel popierają wniosek Virchowa, który też jednomyślnie został przez Izbę przyjęty.

Dzisiejsze wieczorne dzienniki zamieszczają w całości mesaż królewski, podpisany przez wszystkich ministrów. Rozważywszy bliżej treść jego, przychodzi się do przekonania, że izba nie może nań dać pożądanej odpowiedzi; że zatem kryzys polityczna rozstrzygnie się nie na polu właściwego konstytucyjnego konfliktu, lecz na polu podrzędnych formalności regulaminowych, i to jeszcze w fałszywem świetle przedstawionych. Aby się o tym ostatnim punkcie przekonać, dość zajrzeć do zapisków stenograficznych z posiedzenia izby na dniu 11 b. m., na którem zaszedł wypadek pomiędzy prezesem izby a ministrem wojny. Wypadek ten nie ma żadnego związku z podniesioną samowolnie przez ministrów kwestyą władzy dyscyplinarnej prezesa izby. Bez ubliżenia swojej godności, izba nie może zganić postępowania swego prezesa, nie uczyniwszy tego na wezwanie dwóch poprzednich pism ministeryalnych. Ministrowie powinni wiedzieć i wiedzą niezawodnie bardzo dobrze o tem. Że mimo to taki krok królowi doradzili, jest to tylko nowym dowodem, do jakich środków p. Bismark ośmiela się uciekać, chcąc czyny swoje utrzymać i nadto usprawiedliwić przed światem. Na odmowną odpowiedź izby, musi nastąpić jej zamknięcie, a ponieważ mesaż królewski objawia życzenie, aby czynności sejmu były ukończone, wniosek prosty, że cała wina dalszego trwania stanu nielegalnego zwaloną zostanie na izbę poselską. „Da liegt der Hund begraben“, mówi głośno cała opinia publiczna.

Wszakże izba nie będzie zamkniętą bez podniesienia głosu swego przed tronem i przed narodem. Odpowiedź na mesaż królewski znajdzie miejsce w proponowanym adresie, do którego teraz właśnie izba ma najsprawiedliwszy powód. To też i członkowie komisyi, którzy pierwotnie przeciwni byli adresowi, oświadczyli się za nim, między innymi i hr. Schwerin, tak że cała izba przyjmie go zapewnie jednomyślnie, z wyjątkiem kilku feudalistów. Komisya już dziś wieczorem chce adres na nowo zredagować, aby jeśli nie jutro to pojutrze mógł być wniesiony na porządek dzienny. Izba rozsądnie i mądrze postąpiła, przesyłając mesaż królewski do komisyi adresowej. Przeciętą tym sposobem ministerstwu możność przeszkodzenia uchwalenia adresu.

Po tych sprawach wewnętrznych poznacie postępowanie p. Bismarka w sprawach zagranicznych, w szczególności w sprawie listów i instrukcyj odnoszących się do konwencyi 8 lutego, którym w Paryżu kazano urzędownie zaprzeczyć. Widzimy tylko z tego, że co do tej chwili w dyplomatycznych stosunkach jest możebnem, nie jest już możebnem w stosunkach prywatnych, bez ściągnięcia na siebie zażonego ocenienia.

Paryż 20 kwietnia.

☐ Nigdy nieprzewidywałem żeby akcya dyplomatyczna w sprawie polskiej prędko postępować mogła. W ostatnich czasach karlim tylko szła krokiem a jednak kto dobrze obeznany z położeniem, przyznać musi iż niepodobna było Francyi ani ją przyspieszać ani też raptownie zerwać negocyacye.

Mogę zapewnić iż wszystko co mówią dzienniki o notach polskich lub przygotowanych jest niedokładnem. Dotąd żadnego pisma nie ma, są tylko ustne między trzema gabinetami narady i rokowania. Nim odpowiedź na noty rosyjskie wysłaną będzie, musi poprzednio nastąpić porozumienie między trzema mocarstwami, musi przyjść do zgody na warunki mające być przedstawione Rosyi bądź na konferencyi, na którą by wezwaną była, bądź w nowych pismach dyplomatycznych. Otóż ta zgoda jeszcze nie nastąpiła.

W przeszłym tygodniu pozory mogły dać do mniemania, iż gabinet londyński pcha do zerwania zupełnego z Rosyą. Wiem nawet iż Lord Palmerston wyraził się w sposób najprzyjaźniejszy dla sprawy polskiej, a doniesienia jakie tu rząd odbierał zgadzały się z temi skazówkami. — Powiernik Lorda Palmerstona główny redaktor *Morning Postu* p. Bortwich rzekł do wysoko położonej osoby. „Będzie jeszcze pare not zamienionych, a potem wojna, która nie jest do uniknięcia“ w tym też duchu zaczął pisać p. Bortwich w swoim dzienniku. Wiem nawet, że się wybierał na krótki czas do Polski, dla rozpatrzenia się dokładniejszego w położeniu.

Ten zwrot polityki Lorda Palmerstona z zadowolnieniem został tu przyjęty i obudził nadzieję zupełnego pozyskania Anglii w sprawie bierzącej. W samej rzeczy po odebraniu odpowiedzi rosyjskiej hr. Russel przedstawił ustnie propozycyę wielkiego znaczenia i sprężystości, wezwał bowiem gabinet wiedeński i paryski, do oświadczenia, że przed rozpoczęciem dalszych negocyacyj, domagają się mocarstwa zawieszenia broni, a więc pośrednio uznają powstanie jako stronę prowadzącą wojnę. Tutejszy gabinet przyjął tę myśl i okazał skłonność przystania na nią, lecz wiedeński przeraził się nią i dał do zrozumienia — że chce postępować zgodnym krokiem z mocarstwami zachodniemi, lecz biedz z niemi galopem nie może. — Mniemam iż nastąpnie ustnie oznaczył warunki na które zgodzić by się mógł w celu popierania ich i że takowe tutaj za niedostateczne uważane były.

Po tej odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego zachwiał się nieco gabinet londyński w swéj energicznej propozycyi i od dni kilku dostrzedz w nim można wachanie i niepewność. Nie mogę zataić, iż jest tu pewna nieufność w szczerość gabinetu londyńskiego, lecz jest także rozpowszechnione mniemanie, iż opinia publiczna może go pocią gnąć i zmusić do działania do którego wstręt czuje.

Co do Austryi—nie mówiąc już o prawdopodobieństwie wziętych zobowiązań w razie pewnych ewentualności,—jest też przekonanie, że dałaby się nakłonić do energiczniejszego działania skoroby tylko porozumienie nastąpiło między Londynem a Paryżem. Rząd frrancuski doszedł do mniemania, iż aby Austrya zdecydowała się, trzeba ją do tego zmusić decydując się najpierw samemu.

Z tego wszystkiego widocznie się okazuje, iż nic jeszcze postanowionego ani ułożonego nie ma, są tylko rozmowy i wzajemne wybadywania. Zaręczyć jednak mogę, iż rząd cesarski nagli teraz o spieszne porozumienie się i że około 15go czerwca sprawa weźmie przynajmniéj w Paryżu decydujący obrót. W połowie czerwca albo po zaszłem porozumieniu trzech mocarstw i zapadłéj zgodzie, Rosya wezwaną zostanie na konferencye lub też do dania ostatecznéj odpowiedzi na podane wspólnie warunki, albo kwestya stanie na tym punkcie iż nastąpi zerwanie stosunków z Rosyą i wybuch wojny.

Przed 15tym czerwca odbędą się już wybory, uspokoją się po nich umysły, rozpoznać się będzie można w usposobieniu nowéj Izby, a nadto z Meksyku nadejdą wiadomości, które dozwolą dalszy plan postępowania tamże ułożyć. O ile zaś wiem ostatnie ztamtąd nadeszłe wiadomości acz pomyślne nie zadowolniły Cesarza. Nie wątpią tu, jednak o prędkiem wzięciu Puebli.

Pomimo mojego twierdzenia, nie przeczę, iż przed 15tym czerwca mogą zajść okoliczności które przyspieszą godzinę wielkich postanowień. Między temi ewentualnościami policzyć można, coraz śmielsze postępowanie p. Bismarka. W tych dniach rzekł hr. Goltz: „Je crois vraiment que c'est nous qui commencerons le boulversement général.“ W samej rzeczy trudno zaprzeczyć, iż postawa Prus, tak się stała wyzywającą, iż nie można się dziwić, jeżeli poszły ztąd żywe przełożenia. W skutku tych przedstawień nastąpiło tłumaczenie na piśmie z którego treść umieszczona w wczorajszym *Monitorze*.

Wybory zajmują ogólną uwagę. Nie można powątpiewać, iż rząd odniesie zwycięstwo, przewidnią jednak, iż walka będzie namiętną. Z wszystkich kandydatów opozycyi największej zwraca na siebie uwagę p. Thiers. Wiadomem jest, iż dawny minister Ludwika Filipa zimno zapatruje się zawsze na sprawę polską, wiem jednak, iż rzekł do kogoś w tych dniach: „Powstanie polskie jest fenomenem niewidzianym najpierw w historyi polskiej a następnie w historyi powszechnéj. Wspaniałem jest to połączenie jednomyślności i karności i to istnienie rządu tajnego, który rozkazuje wybierać podatki i prowadzi wojnę obok i pod oczami władzy, która ma w rękach wszystkie siły materyalne.“

Bawi tu jenerał Gustaw Montebello i pełni w tym tygodniu służbę adjutancką przy Cesarzu.

W parlamencie angielskim wniesek wice-hrabiego Raynham domagający się zapewnienia niepodległości polskiéj, jako państwa samoistnego i oddzielnego odłożony po feryach Zielonych Świątek przyjdzie pod obrady od tego piątku za tydzień. Utrzymują, iż pp. Hennessy i Ducham przystąpią do niego.

Paryż 21 maja.

Dowiaduję się, że artykuł onegdajszego *Monitora* przeczący, aby Prusy gwałciły neutralność, został ogłoszony na prożbę hr. Goltza, naprzekór p. Drouyn de Lhuys. Hr. Goltz udał się o to do samego Cesarza. Cesarz zezwolił na ogłoszenie, jak zezwala na wiele rzeczy, ale tegoż samego dnia *Patrie* przypomniała, że dokumenta pruskie dowodzące, że neutralność jest gwałconą na granicy Polski, zostały ogłoszone w dziennikach pruskich. Kwestya neutralności Prus wytoczyła się w parlamencie angielskim. I lord Palmerston unniewinił Prusy, ale ze strony lorda priora była to rzecz polityczna, kiedy ze strony *Monitora*, była to rzecz uprzejmości, która nie przesądza przyszłości. Zdawałoby się, że *Monitor* pragnąłby, aby Prusy szły dalej, choćby do wkroczenia do Polski, zdawałoby się, że pamięta na maksymę: „malum consilium consultatori pessimum.“

Wiadomość, którą podał *Memorial Diplomatique* o stanie układów w przedmiocie sprawy polskiej, nie jest zupełnie wierną. Propozycye Anglii i Austryi, które ten organ zamieścił są dość dawne. Od tego czasu Anglia ponowiła Francyi i Austryi projekt domagania się rocznego zawieszenia broni, po poprzedniem wyrozumieniu, iż Rosya zgodzi się na to i że zgodzi się na pokojowe załatwienie naszej sprawy. Francya przychyliła się. Krok Lorda Russella zdaje się dowodzić, że dla uniknienia wojny i ocalenia traktatu 1815, Anglia bierze sprawę Polski w swą rękę i że chce ją zakończyć pokojowo. Należy czytać *Memorial Diplomatique* ze znajomością chorągwi, pod którą służy. Jest to organ austryacki, redagowany przez pana Debrauz. *Memorial* zaczął wychodzić w Paryżu po wojnie krymskiej, ale zawiesił go rząd francuzki z przyczyny wojny włoskiej. P. Drouyn de Lhuys, mający być zawsze skłonnym ku przymierzu z Austryą, zezwolił na dalsze jego wydawanie. W liście z Wiednia *Memorial* zapewnia, że Austrya nie odłączy się od Francyi i Anglii w sprawie polskiej. W liście zaś z Warszawy dowodzi, że konsekwencye rosyjskie uczynione Polsce były niedostateczne i że dziś potrzeba czegoś więcej.

Mylnem jest podanie *Indépendance*, aby król pruski przesłał do Napoleona III list własnoręczny przez pana Kröhn. Mylnem także jest, aby Aleksander II znosił się tajemnie z dworem tuileryjskim przez panią Keller. Pani ta bawi tu cicho oddawna. *Indépendance* wspomniała o niej przez jakieś względy dla pana Lavoix. Dwór rosyjski lubi dyplomatki, ale tu panuje zupełnie inne usposobienie.

Znacie odpowiedź lorda Palmerstona daną deputacyi robotników angielskich, która upominając się za Polską, domagała się wojny. Lord prior uznał rząd rosyjski za niepoprawnie zły, ale nie powiedział co uczyni dla Polski.

Rząd francuzki bardzo jest zawsze zajęty sprawą polską. Odbiera on kuryery z Warszawy co dni dziesięć. Narady z lordem Cowlej i księciem Metternichem są niemal codzienne. Pan Drouyn de Lhuys ma mieć swój system, ale Cesarz ma mieć inny. Przynajmniej nic on nie mówi. Miało się to pokazać po przedstawieniu przez pana Drouyn de Lhuys i wytłómaczeniu propozycyj austryackich. Cesarz szuka sprzymierzeńców w sprawie polskiej i jak dotąd nie wielu ich znajduje. Dyplomacya postępuje zwolna i przedstawia się w formie prostego notaryatu. Spisuje ona tylko akta i reguluje to co się stało. Dyplomaci nie ukrywają, że dziś wszystko zależy od samej Polski, że im bardziej wzmaga się i rozszerza tamże powstanie, tem prawa Polski są większe.

Dziś był doroczny obchód polski w Montmorency. Kazanie miał ksiądz Perreyot, profesor historyi kościelnej w Sorbonii.

Jutro odbędzie się w kościele Magdaleny nabożeństwo za duszę śp. Yonncka de Blackenheim, poległego chwalebnie w obronie Polski.

Constitutionnel gani znowu depeszę turecką przesłaną w sprawie suezkiej do Francyi i Anglii i przypominając ostatnią pożyczkę zrobioną w Paryżu, zarzuca Turcyi niewdzięczność.

Dwór francuski wziął za nową obrazę mowę lorda Palmerstona, w której było powiedziane, że załoga francuska w Rzymie przyczynia się do utrzymywania powstania w Neapolu. Aby nie ściągnąć żadnego zarzutu pod tym względem i utrzymać surnienną neutralność, jenerał Montebello, z rozkazu ministra wojny, obmyślił sam środki przecięcia komunikacyi z powstańcami.

Wybory obudzają zapał w całej Francyi. Cała dawna opozycya przyjmuje kandydatury: między innymi Odilon Barrot, Berryer, Marie, Remusat itd. W okólniku przesłanym do oborców, p. Odilon Barrot rzekł, że ubieganie się dawniej o poselstwo byłoby pochwaleniem coup d'Etat, lecz że dziś będzie czynem obywatelskim, szukającym rękojmi wolności pod rządem uznanym przez naród. Okólnik ten jest w gruncie korzystny dla cesarstwa. Kandydaci imperyalistowscy ubiegają się znowu o poselstwo pomimo a nawet naprzekór ministra spraw wewnętrznych. Tak uczynił w Wersalu p. Ernest Baroche, syn prezesa rady stanu. Spowodowało to ministra do ogłoszenia przykrej korespondencyi i to ogłoszenie przyprawiło o ciężką chorobę ojca. Szrajna część demokratów, między nimi Bastide i Proudhon, nie chcą wziąść udziału w wyborach. Pięciu deputowanych republikanckich, których mandat się skończył, ogłosiło zdanie sprawy ze swego postępowania.

Przybywa do Paryża Don Ferdynando ojciec króla portugalskiego.

Utrzymuje się ciągle przekonanie, że po wyborach nastąpi zmiana ministrów i że baron Haussman przestanie być prefektem Sekwany.

Kraków 26 maja. JCKAp. Mość postanowieniem z d. 21 b. m. raczył zamianować tytularnego radzcę policyjnego w Krakowie Karola Englicha, radzcą rządowym i dyrektorem policyi tamże.

— N. Pan nadał wysłużonemu radzcy sądu wyższego we Lwowie Dominikowi Jakubowiczowi, jako kawalerowi orderu korony żelaznej 3ej klasy, tytuł szlachecki z przydomkiem „Prawda“.

Wiedeń 25 maja, *Vaterland* podał był w numerze z 23go wiadomość na czele dziennika, że posada ministra wojny (hr. Degenfeld teraźniejszy minister wojny dla zdrowia uda się do wód P. R. Cz.) nie będzie obsadzoną, ale Cesarz sam jako najwyższy naczelnik siły zbrojnej z wojennego swego gabinetu kierował będzie sprawami wojennemi, tudzież że Cesarz tym razem nie zagai osobiście posiedzeń Rady państwa.

Wiadomość ta wywołała uwagi dzienników po największej części bardzo ostre, a w końcu wdała się w tę sprawę i półurzędowa *Gen. Korrespondenz* oświadczając względem owego nieobsadzenia posady ministra wojny, iż wiadomość ta jest zupełnie bezzasadną i „obliczoną oczywiście na to, aby naruszyć zaufanie w silnie ugruntowaną podstawę ustaw fundamentalnych państwa.“

Co do drugiej wiadomości, pisze korespondent wiedeński do *Augsb. Allg. Ztg*, że dotąd nie jest jeszcze pewnem, czy Cesarz osobiście zagai nastąpić mającą kadencyę Rady państwa. Ze względu na tę okoliczność, że rada zebrawszy się zawsze jeszcze będzie szczuplejszą, bo se.m siedmiogrodzki nie miał sposobności do oświadczenia, czy weźmie udział w Radzie państwa, być może, że Cesarz osobiście nie zagai Rady.

O sprawie Rady oświecenia piszą z Wiednia do tejże *Allg. Ztg*, że nie osobiste jeno raczej trudności tyczące się samej rzeczy stoją na zawadzie utworzeniu Rady oświecenia tak dalece, że dotąd nie ma nadziei, aby Cesarz zatwierdził projekt w tym względzie przygotowany. Obawiają się, aby przez Radę oświecenia niecierpiał jednolity kierunek spraw naukowych; tudzież żeby nie wzięły tu przewagi stronnictwa; wreszcie pierwotnie myślano, że zapomocą Rady oświecenia da się wywierać wpływ na kierunek oświecenia w krajach węgierskich; dziś przekonano się, że byłoby to niepodobnem. Nie ma także nadziei, aby ministeryum oświecenia przyszło do skutku; zapewne je szcze dłuższy czas sprawy oświecenia zostaną pod ministerstwem stanu.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy, wspominali także nasi korespondenci o wydaniu przez rząd moskiewski rozporządzenia obostrzającego jeszcze ogłoszony stan wojenny a raczej bardziej uprawniającego samowolność władz moskiewskich i bezprawia przez wojska moskiewskie popełniane. Rozporządzenie to wydane 13go maja, a nazywane rozporządzeniem „o strażach wiejskich“ nie tylko chce oddać uzbrojonym włościanom dozór i straż nad innymi klasami społeczeństwa, lecz nadto poddaje wszelkie władze miejscowe cywilne, administracyjne i policyjne, między innemi wójtów gmin i burmistrzów, urzędników cywilnych w powiatach itd. pod naczelników wojennych powiatowych i okręgowych, a raczej tych wszystkich urzędników chce uczynić tylko wykonawcami samodzierczej woli oficerów, którym dyktatorską władzę powierza. Rozporządzenie to zawiesza w rzeczywistości czynność wszelkich władz cywilnych a cały zarząd kraju oddaje w ręce dowódzców wojsk i oficerów to jest tysiąca dyktatorów, których liczbę zwiększa przez ustanowienie naczelników wojennych oddziałowych i okręgowych.

Takie rewolucyjne roporządzenie, do jakiego się jeszcze żadna rewolucya nie posunęła, nie jest jednak zaprowadzeniem czegoś nowego, lecz jest tylko przychwaleniem i zatwierdzeniem już w praktyce zaprowadzonego systemu samowolnsci i samodzierczości wojskowej, która całym krajem szarpie oddawna, i rozporządzenienie ogranicza się tylko do rozwinięcia pod kilku względami tego systemu samowolności i bezprawia; a gdy on dotąd nie zdołał utwierdzić panowania Moskwy nad narodem polskim i nie zdołał powstrzymać działania tego narodu, przeto i rozporządzenie to okrywające tylko nową ohydą rząd moskiewski, w niczem nie pomoże temu rządowi do osiągnienia przez niego upragnionych celów. W dzisiejszem nawet usposobieniu włościan, którzy, już to widząc siłę powstania i rozporządzenia Rządu Narodowego, odsunęli się od Moskwy, a nawet w wielu okolicach przejrzeli i poznali, mimo podstępnych usiłowań rządu moskiewskiego, że dobro Polski jest i ich dobrem i połączywszy się z walczącymi braćmi, rzucili się do oręża przeciw Moskwie,— w takim mówimy usposobieniu ludu wiejskiego rozporządzenie owe co do straż wiejskich może być pożyteczne dla Polski, zgubne dla Moskwy przynieść skutki.

Prócz rozporządzenia jawnie ogłoszonego, tyczącego się części cywilnej, to jest wydanego przez Dyrektora Komisyi spraw wewnętrznych do gubernatorów cywilnych, wydano jeszcze odpowiednie rozporządzenia w części wojskowej, to jest do naczelników wojennych różnego stopnia, które jednak pozostawiono w ciemnościach tajemnicy, gdyż w nich trudniejby było jeszcze ukryć całą bezprawność i burzącą ideę takich rozkazów pod formą jakichkolwiek frazesów. Rozporządzenie pierwsze brzmi:

„Dyrektor Główny Prezydujący w Komisyi rządowej spraw wewnętrznych d. 1 (13) maja 1863 roku Ner 11856/8158. Do gubernatorów cywilnych.— Mając na względzie, że obecne nieporządki w kraju wymagają bardziej czujnego i pilniejszego dozoru ze strony władz policyjnych, wiejskich i miejskich, i że tam gdzie prawny porządek został przywrócony, konieczną jest rzeczą utrwalić i zabezpieczyć spokojność publiczną, zapobiedz ponawianiu się nieporządków oraz wytępić swawolę i rozboje wszelkiego rodzaju, JCW. W. książę Namiestnik Królestwa, na czas trwania stanu wojennego, polecił przedsięwziąść następujące środki:

I. Oprócz istniejących dziś naczelników wojennych oddziałowych, ustanowieni zostają naczelnicy wojenni w każdym powiecie, a nadto naczelnicy wojenni oddziałowi, w miarę potrzeb miejscowych i według własnego uznania, mogą dzielić powiaty na oddziały lub łączyć kilka powiatów w jeden okręg, w urządzonych zaś w ten sposób oddziałach i okręgach ustanawiać osobnych naczelników wojennych.

a) Burmistrze i wójci gmin pod względem policyi stają się podkomendnymi wspomnionych naczelników wojennych i mają obowiązek niezależnie od raportów składanych dziś rozmaitym władzom na zasadzie istniejących przepisów, donosić także powyższym naczelnikom o wszystkiem co się dzieje w gminach i co porządek społeczny zakłócić może. Naczelnicy wojenni otrzymawszy podobne raporta, obowiązani są donieść o tem właściwym naczelnikom wojennym oddziałowym i bezzwłocznie przedsiębrać środki w celu zniszczenia band i gromad, niszczenia przygotowywanych dla nich zapasów broni, odzieży i prowiantu, oraz aresztowania osób podejrzanych; na zasadzie zaś niewątpliwych wiadomości, mogą przedsiębrać rewizye wszelkich miejscowości i zabudowań. Do rewizyi tej wszakże obowiązani są przyzywać jednego z urzędników miejscowej policyi, to jest wójta gminy, burmistrza lub sołtysa, a co się z rewizyi okaże, na piśmie o tem władzy donosić.

b) Jeżeli naczelnik wojenny uzna potrzebę urządzenia jednego albo też więcej okręgów lub oddziałów wojennych, obowiązany jest zawiadomić o tem gubernatora cywilnego i naczelnika powiatu.

c) Za pomocników naczelników wojennych, uważają się pomocnicy naczelników powiatowych cywilnych we właściwych powiatach, w oddziałach zaś burmistrz lub wójt tej miejscowości, w której przebywa naczelnik wojenny. Pomocnik obowiązany jest czuwać nad spokojnością i porządkiem w gminach należących do składu wojennego okręgu lub wojennego oddziału.

d) Urzędnicy cywilni w poprzednim punkcie wzmiankowani, to jest pomocnicy naczelników powiatów, burmistrze lub wójci, którzy okażą się nieodpowiednymi swym obowiązkom, po zniesieniu się władzy wojskowej z cywilną, mają być natychmiast zastępowani innymi.

e) Naczelnik wojenny okręgowy ma prawo żądać od podwładnych mu gmin, potrzebną liczbę podwód do przejazdów.

Podwoda może być żądana nie na dłużej jak na trzy doby, właściciel zaś jej ma prawo do zapłaty w stosunku 60ciu kopijek za dobę i ta będzie mu niszczona na zasadzie obowiązujących przepisów o podwodach.

II. Naczelnicy wojenni łącznie z swymi pomocnikami obowiązani są przestrzegać, iżeby burmistrze, wójci gmin, sołtysi i radni rozciągali czujny dozór nad wszystkiemi osobami stale lub czasowo przebywającemi lub przejeżdżającemi przez gminę; urzędnicy ci, gdyby nie wykonywali obowiązków swych z należną akuratnością lub wymawiali się niewiadomością, ulegną odpowiedzialności według praw wojennych.

III. Z rozporządzenia wojennego naczelnika od-

działu, naczelnik wojenny okręgowy może urządzać straż wiejską:

a) Straż wiejska formuje się ze wszystkich włościan gospodarzy w gminie, którzy nieinaczej od powinności tej mogą być osobiście zwolnieni i przez innych zastąpieni, jak za zezwoleniem sołtysów;

b) Straż wiejska każdej gminy rozdziela się po wsiach, każdy z takich oddziałów zostaje pod naczelnictwem swojego sołtysa;

c) Naczelnik wojenny może używać jednego lub więcej oddziałów straży wiejskiej, lecz nieinaczej jak w granicach gminy;

d) Oddziały te będąc podwładne naczelnikowi wojennemu, pełnią służbę po kolei, osłaniają ogólne bezpieczeństwo, gminy odbywają patrole, czuwają nad przejeżdżającymi, i w ogóle nad osobami nowo przybywającemi do gminy; zatrzymują tych, którzy nie są zaopatrzeni w należyte świadectwa lub okażą się podejrzanymi i niebezpiecznymi dla spokojności ogólnej, w ciągu zaś 12 godzin odstawiają ich do naczelnika wojennego;

e) Osoby aresztowane w ten sposób i dostawione do naczelników wojennych, mogą być przez nich uwalniane po ostrem wybadaniu, te zaś, które się nieusprawiedliwią należycie, odsyłane będą do naczelników wojennych oddziałowych przy raportach na piśmie;

f) Straż wiejska nie będzie pobierać żadnego wynagrodzenia pieniężnego, ci zaś, którzyby byli przeznaczeni do konwojowania osób przytrzymanych, odsyłających się do naczelnika wojenngo, otrzymywać będą dziennie po 15 kop.;

g) Za każdy czyn bezprawny, za każdy nieporządek i nadużycie władzy, straż wiejska ulega odpowiedzialności podług prawa.

IV. Naczelnik oddziału wojennego może urządzać oddziały w powiatach, nie przeznaczając do nich cząstkowych naczelników wojennych, lecz w takim razie po zniesieniu się z gubernatorem cywilnym, ustanawia tam zwierzchnictwo w osobach urzędników cywilnych. Urzędnicy ci używają tych samych praw co pomocnicy naczelników wojennych.

a) Jeżeli naczelnik wojenny oddziału, nie przeznaczy wspomnionym pomocnikom komendy wojskowej do ich rozporządzenia, w takim razie mogą oni mieć przy sobie do 25 ludzi ze straży wiejskiej, podług kolei jaka ustanowioną zostanie. Ludzie ci pobierać będą po kop. 30 na dobę.

V. Wojenni naczelnicy i pomocnicy ich, otrzymywać mają z funduszów Królestwa, na wydatki kancelaryjne po rs. 20 na miesiąc.

Ponieważ przytoczone wyżej rozporządzenia wydane już zostały do władz wojskowych, przeto wzywam JW. Gubernatora, abyś po otrzymaniu niniejszego, nie omieszkał wydać stósownych rozkazów do podwładnych mu władz cywilnych i wykonania onych ściśle dopilnował. Pod względem potrzebnego funduszu JW. Pan otrzymasz oddzielne rozporządzenie.

Szambelan dworu, rzeczywisty radca Stanu

(podp.) hr. *Keller*."

— Donieśliśmy już o zwycięztwie odniesionem pod Babskiem w dniu 17 maja przez połączone oddziały Oborskiego i Włodka pod dowództwem pułkownika Słupskiego, które po tem zwycięztwie zajęły Rawę a następnie weszły do Tomaszowa, miasteczka pobliskiego Piotrkowu. Korespondent z Piotrkowa do *Breslauer Ztg* opisuje w następujący sposób wejście do Tomaszowa tego oddziału, którego jednak liczbę przecenia, gdyż oddział ten mało co więcej liczył nad 1000 zbrojnych:

„*Piotrków 20 maja*. Piszą do *Bresl. Ztg*: Wczoraj o godzinie 5ej z południa przybyła bryczka z czterema zbrojnymi powstańcami do Tomaszowa przed ratusz, przy niej chłopiec piętnastoletni galopował na kucyku. Za pomocą przybiegłych miejscowych w okamgnieniu strzaskali orła rosyjskiego i wszystkie rosyjskie godła. Około godziny 7ej zapowiedziano dostawę żywności dla 2000 ludzi i 400 koni na noc. Z największą skwapliwością dostawiono żywności, krupy i mięso warzyło się w kotłach, dla oficerów po domach przysposabiano gościnne kwatery. O pół do jedenastej przybyła awangarda, w liczbie stu jazdy i stu strzelców. Natychmiast obsadzono wejścia do miasta, każdego wpuszczano, nikogo nie wypuszczano, konnica rozstawiła widety w promieniu dwóch wiorst. Tymczasem illuminowano miasto, zapalono beczki smolne na rynku, i weszło do miasta 800 kosynierów, 400 strzelców i aryergarda 200 jazdy. Wspaniały był widok, zwłaszcza kosy ślicznie błyszczały w ogniu. Pomiędzy kosynierami było 300 włościan. Bernardyn przemówił do zgromadzonych, poczém wojsko strasznie znużone udało się na wieczerzą i spoczynek. Oficerowie powiadali, że oddział składa się z 1800 ludzi, z połączonych oddziałów Oborskiego, Włodka i Szumlańskiego, które teraz pod wodzą Słupskiego ciągną po kraju, a w niedzielę ostatnią pod Babskiem w pobliżu Rawy szczęśliwą zwiedli z Moskalami potyczkę, ubiwszy im 60. Kosyniery wyglądają nieco pstro, są jednak pomiędzy nimi bardzo dzielne postacie, strzelcy w liczbie 600 dobrze uzbrojeni, trzy czwarte sztućcami z bagnetem, reszta dubeltówkami. Po większej części bardzo młodzi, ubranie jeszcze zimowe. Konnica cała z Księstwa, wyborny ma pozór, silne, męzkie postawy, z rysami szlachetnemi i bardzo uprzejmi. Niegdyś należeli do oddziałów Taczanowskiego lub Jonncka, przywykli do niewczasów wojennych i ani słówkiem się nie skarżyli na znużenie. Konie i broń wyborne, każdy z jezdzców opatrzony w pałasz i dwa rewolwery lub pistolety, niektórzy w lance."

— Rząd moskiewski wytęża wszystkie środki ucisku ludności polskiej, i tak w *Kuryerze Wileńskim* z 21go maja czytamy rozporządzenie jenerał-gubernatora, wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i mińskiej gubernii internujące wszystkich bez wyjątku obywateli, z zabronieniem wyjeżdżania im o cztery mile od miejsca zamieszkania bez szczególnego pozwolenia. Rozporządzenie to brzmi:

„Z powodu, iż kraj zostaje na wojennej stopie, zastósowując do niego w zupełności przepisy w tym celu istniejące, p. wileński wojenny, grodzieński, kowieński i miński jenerał gubernator i dowódzący wojskami wileńskiego wojennego okręgu uznał za nieodzowne przedsięwziąść następujące środki:

1) Zabronić wszystkim miejscowym obywatelom płci męzkiej, tak miejskim, jako też i wiejskim, wyjąwszy włościan, wydalenia się z miejsc zamieszkania więcej jak na 30 wiorst bez osobnych biletów, wydanych przez władze gubernialne, lub wojenno-powiatowe.

Za przekroczenie tego przepisu, oddawać mieszczan i jednodworców do roboczych rot zarządu dróg i komunikacyi od 6 miesiący do 1 roku, a szlachtę, do więzienia na tyleż czasu z wyegzekwowaniem kary od 50—100 rubli.

3) Wszystkie te egzekucye zastósować w miejscowościach zostających na stopie wojennej, za wyrokiem sądów policyjnych.

Rozporządzenie niniejsze jaśnie wielmożnego jenerał-gubernatora podaje się do powszechnej wiadomości 3 (15) maja 1863 r."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja. Onegdaj przejechał przez Kraków do Wiednia Gubernator Galicyi fmpor. hr. Mensdorff-Pouilly niezatrzymawszy się tutaj wcale.

— Komisya balneologiczna w Towarzystwie naukowem Krakowskiem, odbyła w d. 2? b. m. zwyczajne posiedzenie, na którem:

1) Dr Lech udzielił rozlicznych szczegółów, statystycznych i lekarskich podczas pory zdrojowej w Swoszowicach w ubiegłym roku zauważanych;

2) Dr Zieleniewski odczytał „Kilka słów o zakładzie zdrojowo-kąpielnym w Latoszynie" (dotąd nigdzie nieopisanym);

3) Dr Warschauer zakomunikował Komisyi baln. swoje uwagi, jakie mu się nasunęły przy ocenianiu „Ogólnego statutu kąpielnego, przygotowanego w projekcie przez zgromadzenie lekarzy austryackich, dla wszystkich zdrojowisk rakuskich";

4) Dr Zieleniewski jako główny sprawozdawca komitetu wyznaczonego z łona Kom. baln. do zreferowania wniosku prof. Majera, w przedmiocie obniżenia cen dotąd w ojczystych zdrojowiskach praktykowanych, przedłożył uwagi nasuwające się z porównania cen naszych zakładów zdrojowych z czeskiemi: co do sprzedaży wód mineralnych, ceny pomieszkań, stołu, wszelkiego rodzaju kąpiel lekarskich, opłat: za użycie bielizny kąpielnej, za usługę, za leczenia zdrojowe (tak zwane taksy kuracyjne), lub za muzykę od gości pobieranych, a niezawsze na korzyść ojczystych zdrojowisk przemawiające;

5) na zakończenie posiedzenia, Członek Tow. Nauk. X. Janota udzielił wiadomości o nadesłaniu za jego pośrednictwem na użytek Komisyi baln. kilkoletnich sprawozdań z Bardyowa, a Sekretarz Kom. baln. uczynił wzmiankę o koncesyi udzielonej d. 16 stycznia b. r. przez ministerstwo przedsiębiorcom belgijskim braciom Riche na budowę kolei żelaznej dla połączenia kolei galicyjskiej z nadcisańską, a doliną Popradu przez Sącz prowadzić się mającej; nieobliczone dogodności rokującej dla zdrojowisk w nadmienionym kierunku położonych.

— Następujący poddani tutejsi znajdowali się po dzień 23 maja w niewoli moskiewskiej w Radomiu: Gebhard, Rydell, Łyskowski, Włyński, Klemensiewicz, Pietrzykiewicz, Płachecki. Z Miechowa zaś przeprowadzeni byli przez Kielce w d. 24 maja do Radomia zabrani z pod granicy austryackiej w różnych bitwach: Falencki Nikodem, Bomba Jan, Klebert Edward, Wróblewski Edward, Kopeć Jędrzej, Styczyński Władysław, Rother Józef, Trembecki Zygmunt, Morus Szymon, Siedlecki Zygmunt, Gostkowski Mieczysław, Orzechowski Władysław i Miernicki.

— Wracając do rewizyi odbytej w d. 21 b. m. pod l. 49 przy głównym rynku, podczas której na żądanie stron okazano upoważnienie z d. 12 kwietnia, dowiadujemy się, iż upoważnienie to nadaje moc: nieznane, niezameldowane, niemogące się wylegitymować i podejrzane indywidua celem dalszego śledztwa do dyrekcyi policyi odstawiać. Jasno więc z tego wynika, że niższe organa władzy policyjnej z tytułu tego upoważnienia niemają prawa odbywać rewizyi w miejscach, gdzie okoliczności powyżej wymienione niezachodzą. Mamy nadzieję, że naczelna władza c. k. dyrekcyi policyi zechce uchylić to upoważnienie mogące spokojnych mieszkańców przez zbytnią gorliwość osób umocowanych na przykrości narażać.

— W nocy 23go b. m. żandarm Gawłow z kilkunastu chłopami z Chałupek z pod Branic pochodzącymi, uzbrojonymi w siekiery i widły, odbywał domowe rewizye po wsiach okolicznych, niemając żadnego upoważnienia pisemnego, którego od niego żądano. I tak naprzód odbył rewizyę u ekonoma p. Kaczorowskiego na Piaskach przy Branicach; później u leśniczego Jana Majewskiego w Przylasku pod Ruszczą. W tem ostatniem miejscu nie przyszło do rewizyi, gdy p. Majewski zażądał od żandarma upoważnienia do odbywania przeglądów nocnych na czele uzbrojonych chłopów i zagroził skargą. Chłopi wypytywali domowników, gdzie jest bydło i dali się z tem słyszeć, że powstańcy z obozu Langiewicza przeprawiając się, mieli ukryć pieniądze w Przylasku Rusieckim. Znane są nazwiska tych tylko chłopów: Krawczyk radny, Mateuszczyk, Józef Sędor, Marcin Baran, Jakób Maćkowski. Trzeba wiedzieć, że w Branicach, Ruszczy, jak i po wsiach okolicznych stoi wszędzie wojsko. Gdyby przeto władze były uznały potrzebę odbywania rewizyi, mogłyby łatwo wezwać pomocy wojskowej zamiast zbrojnego najścia chłopów z obcej wsi. Niewątpimy przeto, że ten krok samowoli ukaranym zostanie.

— W ciągu dni 23, 24 i 25 maja dosięgła najwyższa temperatura +22°,5 (24go) najniższa +7°,5 (25go) najwyższy stan barometru był 328''',07 rano 23go o godz. 6ej, najniższy 323''',58 o godz. 10ej wieczór 24go, potem ciągle się podnosił i doszedł rano 26go o godz. 6ej do 328''',10; 23go wiatr słaby północno-wschodni, 24go po południu obrócił się na południowo-zachodni, 25go na zachodni średni, wszystkie trzy dni pochmurne, 23go wieczór błyskawica, w nocy z 23go na 24ty deszcz, po południu 24go deszcz przy chwilowo mocnym wietrze, 25go z rana mgła w około, między 8mą a 9tą godziną nawalnica, około południa deszcz niewielki; rano 26go maja o godz. 6ej doszła temperatura powietrza do +8°,0 R.

— Jutro we środę 27go maja: Ś. Jana papieża.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 25 maja. Dzisiaj nastąpiło otwarcie nowego zebrania parlamentu (poprzednie zebranie zamkniętem było 15go b. m.) Król w mowie tronowéj dziękuje parlamentowi za prace odbyte przezeń w ciągu dwóch lat. Utwierdziliście — rzekł król — prawa narodu do tworzenia jedności; ja będę umiał praw tych strzedz niewzruszenie. Król wyraża żal swój ze śmierci Cavoura. Prawie wszystkie mocarstwa — rzekł daléj — uznały nowe królestwo. Na radzie państw Włochy będą sprzyjać sprawiedliwości i zasadzie wolności narodów. Daléj król nadmienia o małżeństwie króla Portugalskiego, o traktatach handlowych zawartych z Francyą, Belgią, Szwecyą i Turcyą, tudzież o układach prowadzonych z Anglią i Holandyą w tym samym przedmiocie. Wspomina o postępach w armii i marynarce. Najgorętszem życzeniem Włoch jest, aby mogły polegać bezpiecznie na sile własnéj swojéj broni, i aby cała Europa tak je oceniała. W niektórych prowincyach bezpieczeństwo publiczne wymaga skutecznych środków; rząd będzie musiał pełnić powinność swoją. Król pochwala udział gwardyi narodowéj w tłumieniu niepokojów. Francya uznała potrzebę zawarcia w tym względzie konwencyi militarnéj. Daléj mówi król o robotach publicznych, o polepszeniu prawodawstwa i reorganizacyi finansów, a kończy mówiąc: Na podstawie konstytucyi utrwalić wolność przez wolność i otrzymać zupełną niepodległość i jedność, to jest celem naszego życia; miejmy niezłomne zaufanie; oby życzenia moje przyśpieszyły spełnienie losów narodu!

Kopenhaga 23 maja. Zebranie Rady państwa zostało wczoraj wieczór zamkniętem po uchwaleniu poprzednio ustawy cłowéj 35 głosami przeciw 6. Książę Czartoryski oczekiwanym jest dzisiaj ze Szwecyi.

Petersburg 24 maja. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* ogłasza depeszę rządów holenderskiego i duńskiego do Rosyi w sprawie polskiej. Gabinet holenderski przyłączył się do depeszy francuskiej i odwołuje się do dobrych chęci Cara. Odpowiedź rosyjska wstrzymuje się od rozbioru praktycznej pożyteczności tego kroku i widzi w nim tylko dobry zamiar, ożywiający ten akt gabinetu hagskiego. — Depesza duńska uważa, że państwa drugiego rzędu mogą być narażone na niebezpieczeństwo w skutku powszechnego zawikłania, i najgoręcej pragnie, aby Polacy zechcieli złożyć broń. W odpowiedzi swej rząd rosyjski dziękuje gabinetowi kopenhagskiemu i zapewnia, iż niebezpieczeństwo wspomniane nie od Rosyi wyjdzie. — Nota portugalska w duchu podobna do angielskiej, niezostała wręczoną (lecz była tylko odczytaną), i dla tego niemożna jej było ogłosić. Odpowiedź rosyjska mówi o podżeganiach z zewnątrz. Cesarz nie potrzebuje czerpać natchnień zkądkolwiekbądź, prócz z własnego serca i z uczucia własnych obowiązków.

Bukareszt 24 maja. Książę Kuza jeszcze nie powrócił. Jenerał Türr przybył tutaj z dwoma adjutantami i wysiadł w konsulacie włoskim. Oczekuje on powrotu księcia z Multan.

Carogród 23 maja. Doniesienia z Durazzo mówią o obawie wylądowania ochotników z Neapolu w Albanii. Natomiast sprawozdania mówią o knowaniach włoskich, aby obudzić mniemanie, iż w Vallona tworzą się oddziały ochotników burbońskich. Ukazanie się eskadry włoskiej podwaja obawę. Na wyspie Krecie wywołane zostały niespokojności przez wysłanników greckich. Sułtan nadał wiele orderów i stopni urzędnikom egipskim. Krajowcy i cudzoziemcy wręczają sułtanowi petycyę opatrzoną 24,000 podpisów, aby się dał fotografować. (Religia muzułmańska zabrania wszelkiej czci obrazów, a ztąd w ogóle wizerunków osób. *Red. Cz.*). Na przedmieściu Pera założoną będzie narodowa szkoła włoska.

Wybuch powstania w Kamieńcu Podolskim, czy też jak mniemamy, w powiecie kamienieckim i świeże pomyślne potyczki na drugim końcu tego 150 mil wdłuż mającego teatru wojennego, tj. w **Augustowskiem** i na **Żmudzi**: oto najważniejsze wypadki, o których ostatnie wiadomości donoszą.

Co do pierwszego zdarzenia, wprawdzie depesza telegraficzna z Czerniowiec donosi o wybuchu powstania w samym Kamieńcu Podolskim, co jakkolwiek jest możebne, zważając jednak, że Kamieniec jest twierdzą opatrzoną w załogę a ludność miasta nie jest liczna, zda się mniej prawdopodobnem; prawdopodobniejszem zaś, iż powstanie rozwinęło się w powiecie kamienieckim i przeciwko zgromadzonemu tam hufcowi polskiemu załoga kamieniecka czując się niedostateczną, zawezwała na pomoc inny oddział Moskali stojący w Chocimie, jak to donosi taż depesza. Takie zrozumienie telegramu z Czerniowiec zdaje nam się prawdopodobniejsze; chociaż bynajmniej nie chcemy zaprzeczyć stanowczo powstaniu w samym Kamieńcu, gdyż, jak nam wiadomo, moskiewska załoga tej twierdzy składała się tylko z trzech kompanij piechoty i oddziału artyleryi, a podania wojenne żyjące między tameczną ludnością, której przodkowie tylokrotnie staczali boje za Ojczyznę i długie wytrzymywali oblężenia, zwiększyć mogły zapał i dzielność mieszkańców i popchnąć ich do śmiałego przedsięwzięcia, do opanowania tego bardzo ważnego stanowiska. Albowiem owładnienie twierdzy pogranicznej kamienieckiej dałoby powstaniu na Podolu nader dogodną i bezpieczną podstawę działań, której zdobycie przez Moskali wymagałoby, przy jakiejkolwiek obronie, formalnego oblężenia przez znaczne siły, a tych tam nie mają Moskale, zgromadzenie ich zaś i sprowadzenie artyleryi oblężniczej użyczyłoby powstańcom długiego przeciągu czasu do organizacyi. Cokolwiekbądź, powstanie silne choćby i w powiecie kamienieckim jest znacznym i pomyślnym wypadkiem; albowiem głoszono, że w tej właśnie stronie Podola większe są siły rosyjskie, które jednak w rzeczywistości, jak wszędzie tak i tam istnieją tylko w połowie na papierze, a sama szczupłość załogi tak ważnego stanowiska jak Kamieniec jest dowodem nieliczności sił moskiewskich na Podolu.

Co do pomyślnych utarczek w **Augustowskiem**, zwiększaniu się hufców polskich w tem województwie i w Płockiem, podaje korespondent nasz z Warszawy wiadomości w liście powyżej zamieszczonym. W Kaliskiem, po posunięciu się hufcu Oborskiego w Mazowieckie, gdzie, jak wiadomo, połączył się z Włodkiem i stoczył zwycięzką utarczkę pod Babskiem, — sformowały się około Konina i Pyzdrów nowe oddziały, niepokojąc tam Moskali i niepozwalając im odciągać sił z nadgranicznych powiatów do środka Kongresówki. W Krakowskiem istnieją, jak wiemy, dwa oddziały: Bończy i Oksińskiego, działające nateraz w powiecie Opoczyńskim; w powiatach zaś miechowskim i olkuskim nie ma obecnie żadnego oddziału polskiego, i z tego to powodu zdarzyło się w tych okolicach kilka rabunków nocnych, mianowicie w pobliżu miejsc, gdzie stoją załogi moskiewskie; między innemi zrabowano księdza w Sąspowie w nocy z 20 na 21 maja bardzo blisko załogi moskiewskiej w Szycach stojącej; złupiono także proboszcza w Minodze tuż obok załogi moskiewskiej w Skale. Rabusie mieli karabiny rosyjskie, lecz byli poprzebierani, a składali się podobno z chłopów i żołnierzy, czy też maruderów moskiewskich. Właśnie teraz jednym i drugim rząd moskiewski oddał straż osób i majątków. — W Sandomierskiem hufiec Czachowskiego, — w którym znajduje się także oddział dowodzony dawniej przez majora Łopackiego — rozdzielony na dwie kolumny działa w północnej części Radomskiego; gdy trzeci oddział sandomirski t. j. Kononowicza przeszedłszy Pilicę po zwycięzkim boju pod Rozniszewem, wszedł w Mazowieckie i stoczył jak to donosiliśmy, również zwycięzką potyczkę pod Chojnowem niedaleko Czerska 19go t. m. — O bojach ostatnich w Lubelskiem pod Tyszowcami i Tuczapami, podaje bliższe wiadomości korespondent nasz ze Lwowa w liście wyżej zamieszczonym.

Rząd moskiewski w Warszawie rozporządzeniem poddającem wójtów gmin, burmistrzów miast i pomocników naczelników powiatowych, w ogóle władze cywilne i admin.stracyjne pod bezpośrednie rozkazy oficerów tj. naczelników wojennych różnego stopnia, między których cały kraj rozdzielił, rozporządzeniem które powyżej podajemy, a które także nakazuje tworzenie tak zwanej straży włościańskiej, — ulegalizował ostateczną samowolę wojska i jego bezprawia. Innym rozkazem wydanym na Litwie internował wszystkich obywateli w swych domach. Mimo jednak użycia tych wszystkich środków burzących i rewolucyjnych, mimo posunięcia teroryzmu do ostatecznych granic, mimo ciągłych aresztowań i skazań za lada pozorem, władza rządu moskiewskiego jest prawie żadna i nie sięga dalej po za długość bagnetów jego żołnierstwa, a cała ludność we wszystkich prowincyach słucha chętnie Rządu Narodowego, chociaż go nie zna, bo on obiecuje ją prowadzić do wywalczenia kraju i kierować w tym celu usiłowaniami narodu. Rząd Narodowy dekretem świeżo ogłoszonym rozwiązał kontrakt zawarty między prezydentem miasta Warszawy a przedsiębiorcami zagranicznymi o kanalizacyę i wodociągi dla miasta Warszawy, jako dla miasta i kraju niekorzystny.

Dzisiejsza poczta wiedeńska nie przyniosła nam żadnego objaśnienia obecnej sytuacyi. Dzienniki tameczne rozbierają artykuł udzielony dziennikowi *L'Europe*, który podajemy dziś powyżej, tudzież zajmują się wyborami deputowanych we Francyi i sporem pruskim. *Botschafter* w liście z Londynu zapewnia, że Anglia ogląda się za sprzymierzeńcami, a jeśli nie znajdzie w Wiedniu silnego poparcia, wtedy będzie zmuszoną wystąpić choćby z Francyą w sprawie polskiej, i wojnę rozpocząć o Polskę.

Król pruski jest ciągle cierpiący; ztąd pogłoska się rozeszła lubo bezzasadna, o zamiarze złożenia korony. Król nieprzyjmie deputacyi Izby niższej z adresem i na piśmie da odpowiedź. O rozwiązaniu Izby nic pewnego nie słychać. Ciekawą zaś wiadomość podają niektóre dzienniki o nieporozumieniu w gabinecie nietylko ze względu na kwestyę parlamentarną, lecz i ze względu na politykę zagraniczną. W niektórych sferach rządowych zaczyna się wysuwać myśl zbliżenia się do Austryi w kwestyi polskiej, co byłoby zaszachowaniem zarówno Rosyi jak Francyi. Zbywa jednak w Berlinie na odwadze inicyatywy.

La France z 24go t. m. usiłuje rzucić pewne światło na przedmiot dzisiejszych negocyacyj w sprawie polskiej. Utrzymuje ona, iż mocarstwa niedalekie są od zgodzenia się na sformułowanie trzech następujących żądań: 1) Język polski tak w szkołach jak w administracyi; 2) Sejm zasiadający w Warszawie z głosem stanowczym i administracya obsadzona samymi Polakami; 3) Nareszcie przynajmniej równouprawnienie katolicyzmu z innemi wyznaniami, a przytem pozwolenie na stałą nuncyaturę w Petersburgu, co *La France* z wszystkiego uważa za najważniejsze. Wyznaje jednak *La France*, iż podana przez nią wiadomość nie jest może jeszcze zupełnie dokładną, lecz nie wątpi, iż w każdym razie postawienie Rosyi wyżej wymienionych warunków, musi doprowadzić do pokojowego załatwienia kwestyi.

Zbyt niedawno dostała *La France* ostrzeżenie i oświadczyła, iż jest organem tylko własnego sumienia, abyśmy mogli przywiązywać wartość oficyalną do jej słów. Od początku do końca śpiewa ona w sprawie polskiej na tę samą nutę autonomiczną, a raz tylko o jeden ton podniosła głos i to wtedy gdy oficyalną dostała chłostę, widać iż to był krzyk boleści mimowolnie wydany a dziś znów powraca do dawnej zwrotki. My jednak mamy powody mniemać, iż mocarstwa nie zgodziły się jeszcze co do warunków które wspólnie mają Rosyi przedstawić, zapewnić zaś możemy *La France*, iż gdyby się były zgodziły na wyżej podane przez nią punkta, toby one w żadnym razie do pokojowego rozwiązania sprawy doprowadzić nie mogły, bo by je naród za niedostateczne uważał.

Wszystkie prawie żyjące znakomitości z dawnych czasów parlamentarnych i to z wszystkich odcieni stawizją swoje kandydatury do przyszłych wyborów, dla tego też nie będziemy już każdéj z osobna wymieniać. Wybory ożywiają w téj chwili tak Francyę, Paryż jak i dzienniki. Zdaje się, iż walka będzie namiętną, a jak ktoś dobrze powiedział, p. Persigny tyle w téj kwestyi okazał namiętności, iż ją roznamiętnił. — Dzienniki każdy ze swojego stanowiska oceniają list ministra spraw wewnętrznych w kwestyi wyboru p. Thiersa. W każdym razie list ten świadczy racéj o przesadzonem przywiązaniu p. Persignego do Cesarza i dynastyi jak o wytrawności jego politycznéj; p. Thiersa bowiem policzyć można do owych przeciwników, których wolno powalić lecz nigdy drażnić; wnioskować zaś można, iż p. Thiers zostanie wybranym w jednym z okręgów wyborczych w których się stawia, a list p. Persignego świadczyć tylko będzie o bezsilnéj względem niego niechęci rządu.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 maja	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	402	396
Srebro nowe pol. agio	104	103
Talary pruskie 150	91	90
Srebro austryackie	110¾	109¾
Półimperyały rosyj.	9 15	9 —
Napoleon d'or	8 95	8 80
Dukaty holend. ważne	5 35	5 27
" austryackie	5 35	5 27
Listy gal. nowe z kup.	78	77
" " stare	80¾	79¾
Oblig. indemn.	75¼	74¼
Akcye kol. g. bez kup.	195	193
Pożycz. naro. " "	81¼	80¼
Listy zast. pol. z kup.	100¼	100⅓

Wiedeń 26 maja (tel.)	
5% Metaliki	76 20
5% Pożyczka narod.	80 80
Akcye banku wiedeń.	794 —
" " kredyt	192½ —
Srebro	111 20
Londyn, 10 funt. sterl.	110¾ —
Dukat pojedynczy	5 30

Wiedeń 23 maja	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	73 30	72 20

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	81 —	80 90
" Metaliki na m. k.	76 50	76 45
" Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 —
" " " węgiers.	77 50	77 —
" " " chor. i ban	75 50	75 —
" " " galicyjs.	75 25	74 75
" " " bukowińs.	74 25	73 75
" " " siedmiogr	74 50	74 —
" Pożycz. n. wenecka	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	105 —	104 80
" " " 10 "	102 —	101 50
" " " 12-mies	100½ —	99 75
" " " losowa.	91 25	90 75
4% Galicyjskie . z. n.	76 50	75 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 50	153 50
" " " 1854	95 50	95 —
" " " 1860	99 —	98 80
" Como-Renten	17 25	17 —
" Kredytowe	134 50	134 40
" tryest. na 4½ %	122 50	121 50
" żegl. par. na Dun.	97 25	96 75
" ks. Esterhazego	98 —	97 —
" ks. Salm	38 25	37 75
" ks. Pallfy	37 25	36 75
" ks. Klary	25 75	25 25

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		37 25	36 75
" miasta Budy		36 50	36 —
" ks. Windischgr.		21 75	21 25
" hr. Waldstein		23 50	23 —
" hr. Keglevich		15 25	14 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		798 —	797 —
Zakładu Kredytowego		194 80	194 70
Żeglugi par. na Dunaju		438 —	437 —
Kolei półn. Ferdynan.		1718	1716
" rządowéj fr.-a.		215 50	215 —
" zachodniéj c. El.		153 —	152 50
" Pardubickiéj		131 30	131 20
" Nadcisańskiéj		147 —	147 —
" Południowéj		272 50	271 50
" Galicyjskiéj		197 50	197 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	93 80	97 70
Berlin 100 tal. "	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	93 85	94 80
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	82 75	82 65
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	110 75	110 65
Paryż 100 frank.	4	43 95	43 90

	żądają	płacą
Waluty:		
Cesars. korony	15 30	15 25
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	5 29	5 28
" " obrączk.	5 29	5 28
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 89	8 88
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 13	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 3
Srebro	110 50	110 —
" kupony	110 50	110 —
Talary związkowe	1 66	1 65
Pruskie bilety kas.	1 65½	1 64½
Lwów 22 maja		
Dukat holenderski	5 26½	5 31
" austryacki	5 28½	5 22½
Półimperyał rosyjski	9 14	9 1
Rubel srebr. rosyjski	1 76½	1 73½
Talar pruski	1 66½	1 64
Listy gal. b. kup. w. a.	76 35	75 73
" " " " m. k.	80 24	79 49
Obligi indem. b. kup.	75 8	74 30

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 50	80 75
Akc. kol. gal. b. kup.	206 25	205 25
Warszawa 18 maja		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe "	—	—
kupon. "	—	—
Listy zast. III ok. "	15 2	14 98
kupon. "	—	— 13
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. "	79 —	78 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. "	90 75	90 25
Wrocław 23 maja		
Banknoty austryac.	91⅙	—
Polskie bilety bank.	92	—
" Listy zastaw.	91½	—
Poznań. List. zast. 4%	104¼	—
" " " 3½ %	98¼	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 21 maja		
Renta 3%	69 45	
Londyn 21 maja		
Konsole	92⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przyjechali od 23 do 26 maja.

HOTEL POD RÓŻĄ. Zdzitowiecki Władysław właś. dóbr z Warszawy. Chołoniewska Emilia właściciel. dóbr ze Lwowa. Kuciński Roman właś. dóbr z bratem Wojciechem z Bentkowic. Rogawski Ludwik właś. dóbr z Rzepiennika. Rylski Leon właściciel dóbr z Nart. Orange Moses właś. dóbr z Tarnowa. Horowitz Abr. ajent giełdowy z córką Reginą z Warszawy.

Wyjechali: Wojnarowski Eustachy właś. dóbr do Tarnowa. Grabowska Józefa wł. dóbr do Królestwa. Staniszewski Kazimierz, Chołoniewska Emilia właś. dóbr, Amie Jan journalista na prywatne mieszkanie. Stojowski Eugeniusz wł. dóbr z żoną do Jaszczwi.

HOTEL SASKI. Kazimierz i Antoni hr. Raciborowscy, August hr. Leduchowski właś. dóbr z Wołynia. Z. hr. Romer wł. dóbr z Ocieki. Emilia Jabłociszewska właś. dóbr z Warszawy. August Starzeński obyw. z Dąbrówki. Julia Podolska obyw. z Warszawy. Ludwik Majchrowski, Ciechołkiewicz, Kruszewski Józef z Koszkwi. Ignacy Podolski z Warszawy. Wilchelmina Oświecimska z Poznańskiego. Aleksander Tarłowski z Łancuta. Józef Ochocki z Wierzbowic. Maks. Cielecki z Warszawy. Julian Kalinka Dr med. z Warszawy. Beno Beer z Lignicy. Aleksan. Ostaszewski z Galicyi. Julia Amilo-Morier Genoud z Szwajcaryi Kanton de Paud. Życiński Józef właściciel dóbr z Chlewskiej Woli. Izabela przezdziecka z Siennicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Marya Romerowa wł. dóbr z Jodłownika. Józef Bochniewicz właś. dóbr z Błaszkówki. Stanislaw Popchosz obyw. z Kacic. Edward Jarocki jubiler z Warszawy. J. Goldbah kupiec z Pragi. Stefan Kopeć Dr med. z Kijowa. Ludwik Tabaczyński właś. dóbr z synem z Wróblowic. Marya Staniszewska właś. dóbr z Paryża. Amalia Hönigfeld obyw. z Wiednia. Zdzisław Wędrychowski wł. dóbr z Smiłowic.

Wyjechali: J. Pończyński obyw., Kropiewnicki Władysław inżynier do Warszawy. Bogusz Adolf właś. dóbr do Drochowieza. Wilczyński Adolf właś. dóbr do Galicyi. S. Goldbach kupiec do Pragi. Romerowa Marya właś. dóbr. do Jodłownika.

W KSIĘGARNI
ŻUPAŃSKIEGO
w POZNANIU,

wyszły i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych Księgarniach:

1) *Estkowski,* Nauka czytania i pisania 18 gr.
2) dto Metoda czytania i pisania 1 złp. 18 gr.
3) *Dehlert,* Teologia, 2 części do 50 arkuszy druku w 8 większej 24 złp.
4) *Montalembert,* Powstanie Polskie, tłumaczenie ks. Prusinowskiego 2 złp.
5) *Margrabia Wielopolski* i reformy rządu rosyjskiego (z francuzkiego) 2 złp.

Podpisana Księgarnia dogadzając życzeniom wielostronnie objawionym wydała w *taniéj* edycyi:

LEGENDY HISTORYCZNE

przez

Bronisławę Kamieńską.

Edycya druga przejrzana.

Cena edycyi pierwszéj wynosiła 3 talary dzisiejsza czyni tylko . . . . . 1¼ tal.
w oprawie w angielskie płótno z płytą tytułową odpowiadającą treści książki . . . . 1⅔ tal.

Poznań w Maju 1863.

Księgarnia ***J. N. Żupańskiego.***

(2467-3)

Do szan. Prenumeratorów na

PIESNI JANUSZA.

Z powodu nieprzewidzianych przeszkód, których spieszniejsze usunięcie leżało po za obrębem możności, druk nowego wydania *Pieśni Janusza w trzech tomach,* dotąd jeszcze ukończonym być nie mógł; w téj chwili jednak o tyle już postąpił, że ukończenie i wydanie tego dzieła wkrótce spodziewać się można. Skoro tylko takowa nastąpi, natenczas szan. Przedpłacicielom natychmiast odesłane zostaną, o czem w dziennikach wiadomość umieszczoną zostanie.

Od Wydawnictwa Pieśni Janusza

w Maju 1863 r. (2463-3)

Kundmachung.

[N. 6 98]. Zur Verpachtung der im Orte Prądnik biały, Krakauer Kreises Mogiłaer Bezirkes gelegenen, dem St. Lazar Spitalsfonde in Krakau gehörigen Mahlmühle sammt 6 Joch 758 □ Klafter. Grundes wird eine öffentliche Lizitation *auf den 18. Juni 1863 um 10 Uhr V. M.* und im Falle des Misslingens eine neuerliche *auf den 20 Juli 1863* hiemit ausgeschrieben, und wird bei dieser k. k. Kreisbehörde abgehalten werden. Es werden auch zu jederzeit, daher von den Lizitationsterminen, die Anbothe zur Verpachtung dieser Mühle *aus freier Hand* angenommen werden.

Die Pachtdauer ist eine sechsjährige und beginnt mit 1. November 1863. Der jährliche Ausrufspreis beträgt 420 fl. d. i. Vier Hundert Zwanzig Gulden ö. W. das Vadum aber 42 fl. ö. W. und die nach Bestättigung des Lizitations-Ergebnisses oder der Akkordverhandlung zu leistende Caution wird in der Höhe des erzielten einjährigen Pachtcinses festgesetzt.

Bei der Lizitation werden auch schriftliche, versiegelte und mit Vadium versehene Offerten, jedoch nur bis zum Beginne der mündlichen Verhandlung angenommen werden.

Die näheren Pachtbedingnisse können während den Amtsstunden bei der Kreisbehörde eingesehen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau, am 20. Mai 1863.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wypuszczenia w sześcioletnią dzierżawę, to jest na czas od 1go Listopada 1863 do końca Października 1869 r. młyna wraz z gruntem morgów 6 sążni □ 758 obejmującym w Prądniku białym w powiecie Mogilskim położonego a do funduszu Szpitala św. Łazarza należącego odbędzie się w Biórze c. k. Władzy Obwodowej *na dniu 18go Czerwca 1863 r. o godzinie 10 przed południem* publiczna licytacya przy której także offerty pisemne przyjmowane będą.

W braku pretendentów lub w razie niepomyślnego wypadku licytacyi, takowa odbędzie *w dniu 20 Lipca 1863 r.*

Również będą w każdym czasie nawet przed terminem licytacyi przyjmowane deklaracye na wypuszczenie młyna rzeczonego *z wolnej ręki.* Cena wywołania czynszu dzierżawnego rocznego ustanawia się w kwocie złr. 420 w. a. wyraźnie czterysta dwadzieścia złr. w. a.

Vadium wynosi 42 złr., które także i przy deklaracyi na wypuszczenie młyna w dzierżawę *z wolnej ręki* dołączone być powinno.

Kaucya po zatwierdzeniu wypadku licytacyi lub zaofiarowania przez poprzednią deklaracyę złożyć się mająca, wyrównywa wysokości rocznego czynszu.

Bliższe warunki dzierżawy mogą być każdego czasu w godzinach urzędowych w Biórze c. k. Władzy Obwodowej pzejrzane.

Z c. k. Władzy Obwodowej.

Kraków dnia 20 Maja 1863.

(2488-1-3)

Państwo Wojnicz

potrzebuje

Kowala nadwornego,

uzdolnionego do wyrobu narzędzi rolniczych, kucia koni i utrzymywania w dobrym stanie zaprzęgów dworskich.

Bliższe warunki powziąść można od *Zarządu dóbr, poczta Wojnicz.* (2153-3)

Apteka w Tarnobrzegu, obwodzie Rzeszowskim, poszukuje **Asystenta.** Interesowani raczą się zgłosić do właściciela tejże pod adresą: *J. Brudzyński.*

(2413-3)

Dozór kościoła farnego miasta Krakowa,

wydaje na żądanie niniejsze świadectwo sławetnemu *Łukaszowi Pichlowi,* majstrowi kotlarstiemu, iż tenże wszelkie naprawy tyczące się dachów, kościoła i wież uskutecznial od lat kilku z sumienną pilnością a znajomością rzeczy godną zalecenia i pochwały.!

Kraków d. 7 Maja 1863.

Przewodniczący Dozoru: ***Lasocki.***
Członkowie Dozoru: ***Józef Lepkowski.*** — ***Leopold Lipiński.*** — ***Dr. Jakubowski.***

Powołując się na powyższe świadectwo polecam się ze wszelkiemi robotami tak kościelnemi, biorąc na siebie wszelkie koszta rusztowań, wiązań itd., jako też i gorzelnianemi z ceną umiarkowaną, przytem uskutecznienie z wszelką dokładnością. — Wiadomość pod Nr. 46 ulica Długa, dom własny.

(2507-1-3) ***Łukasz Pichel.***

W dniu 24 b. m. o godzinie 8 zrana zgubionym został na rynku blisko **Expedycyi „Czasu“** pulares z kwotą koło tysiąca złp. po większej części biletami banku polskiego, oraz rosyjskiemi i austryackiemi. — Uczciwy znalazca zgłosi się do Administracyi „Czasu“ gdzie na żądanie 100 złp. odbierze. (2514-1-3)

Likier angielski żołądkowy,

znany jako wielce skuteczny i radykalny środek przeciwko niestrawnościom żołądka, nadęciu, jak niemniéj na stracenie febry skutecznie działający.

Flakoniki po cenach złr. 1 c. 25 i 75 i 50 c.

Główny Skład w Handlu ***Karola Rzący*** w KRAKOWIE.

Likier ten także jest do nabycia we Lwowie u E. Merla, aptekarza, — w Kronsztadzie u J. Jackerl, — w Jaśle u St. Nowakiewicza. — w Poprdzie u St. Hauselej.

Wino hiszpańskie żołądkowe,

używane jako zbawienny środek przeciw niestrawnościom i nadęciu żołądka, kolek itp. słabości.

Flaszeczka 45 centów w. a.

Esencya limonadowa,

dająca się do wszystkiego użyć zamiast cytryn.

Flaszeczka 35 centów.

Plasterki paryzkie na odgniotki wydoskonalone i niezawodnie skutkujące. — Pudełko 20 centów.

Woda do ust dla konserwowania zębów i dziąseł, jakotéż dla oddalania nieprzyjemnego smaku w ustach. — Flakonik po 20 centów.

Likier szwajcarski, najniezawodniejszy środek na ból zębów. — Flakonik 15 centów.

Proszek perski i Woda pachnąca, na pchły itp. — Flaszka po 35 i 20 centów.

Esencya oryentalna, do kadzenia pokoi. Flaszka 30 cent.

Proszek na mole, do przysypowania futer itp. — Pudełko po 15 centów.

Główny Skład w Handlu ***Karola Rzący*** w KRAKOWIE.

Wszelkie zamówienia z dołączeniem należytości uskutecznia tenże Handel z udzieleniem odpowiedniego rabatu.

W tymże Handlu jest do nabycia **Szafa, Fachy i Kasa** do Handlu, Cukierni lub Restauracyi. (2489-1-3)

Potrzebny jest **Gorzelnik** z kaucyą 1000 reńskich. Pobierać będzie rocznie 500 reńskich i tantiemę od superaty nad 12 kwart okowity z korca. Zgłoszenia przyjmuje kantor p. Ludwika Sroczyńskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej N. 335. (2511-1)

Leśniczy egzaminowany, w lasowem gospodarstwie teoretycznie i praktycznie obeznajomiony, życzy sobie być umieszczonym w większym skarbie. — Bliższa wiadomość za listem frankowanym pod lit. V. V., poczta Ropczyce, obwód Tarnowski. (2510-1-2)

Młody Nauczyciel, opatrzony najchlubniejszemi świadectwami i mogący się wykazać najlepszemi rekomendacyami, mogący udzielać oprócz wszystkich przedmiotów naukowych także muzyki, posiadający język niemiecki, francuski i polski, poszukuje umieszczenia pod bardzo umiarkowanemi warunkami. Podejmie się również chętnie prowadzenia korespondencyi.

Łaskawe ogłaszania uprasza się nadsełać franco pod adresem J. T. K. Nr. 32 poste restante w Zatorze. (2513-1 3)

Dobra z kilkunastu folwarków

w Galicyi

w wartości 200,000 złr.

pod korzystnemi warunkami — także inne mniejsze, od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy reńskich w. a. cenione, w poleceniu otrzymałem do sprzedaży. Życzący WWni Nabywcy osobiście lub przez listy frankowane pod adresem M. Mattes w handlu korzennym p. Stapfa w Podgórzu przy Krakowie się zgłaszający z dokładną bliższą wiadomością będą obsłużeni. (2508-1-3)

Zmieniwszy miejsce pobytu, uwiadamiam niniejszem wszystkich tych, coby chcieli zemną korespondować, jako i szanowne *Redakcye Dzienników,* że pocztę odbieram przez Jarosław w Zarzeczu.

Zarzecze 18 Maja 1863.

(2482-2-3) ***Fr. Wiesiołowski.***

KĄPIELE w PISZCZANACH

we WĘGRZECH.

Otwarcie kąpieli d. 15 Maja rb

Słynne od wieków kąpiele muliste Piszczańskie, okazały swoją niezaprzeczoną skuteczność w najtrudniejszych wypadkach *podagry, reumatyzmu, szkrofuł, słabości wstawów, kości, skutków złamania kości, zwichnień i ciężkich skaleczeń.*

Na pisemne zapytanie, udziela bliższych szczegółów Lekarz kąpielowy p. Dr. *A. Vagner.*

(2407-3-10)

KĄPIELE SIARCZANE
W KRZESZOWICACH,

tudzież pomieszkania dla przybywających Gości kąpielnych w łazienkach, otwierają się w tym roku (2457-5-6)

z dniem 15 Maja r. b.

Zawiadowcą jest Jmci P. ***J. Walkowski*** w miejscu.

SKŁAD PŁÓCIEN M. Bayera
W WIEDNIU,

Spielgasse N. 1088 zur Elisabethbrücke,

poleca szanownéj u niego kupującéj Publiczności w Galicyi **po następujących tanich cenach fabrycznych** najlepsze Płótna rosyjskie 3 i 4ro-niciowe *dla Prywatnych, Wojskowych i Urzędników na kompletny ubiór letni,* **po 30, 35 i 40 centów łokieć wiedeński,** prawdziwe płócienne białe Chustki do nosa i chustki batystowe w najlepszym gatunku, **cały tuzin po 2 zł. 25 c., 2 zł. 50 c., 3, 4 do 6 zł.** cienkie płótno holenderskie na 12 koszul **po 14, 15, 16 do 18 zł.** cienkie płótno szlązkie na 8 do 9 koszul **po 9, 10, 11, 12 zł.,** bardzo cienkie Płótno rumburgskie i weby irlandzkie 6/4 łokcia szerokie na 14 koszul, **po 18, 20, 24, 30, 35 do 70 zł.,** cienkie Serwety adamaszkowe, obrusy i Ręczniki na 6 — 12 — 18 — 24 osób sprzedają się po połowie ceny fabrycznéj.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za frankowanem nadesłaniem pieniężnéj należytości lub za pobraniem pocztą, jak najspiesznéj i najpunktualniej. — Opakowanie bezpłatnie.

Równie przesyłają się na żądanie wzory wszelkich towarów bezpłatnie. (2452 5-6)

PIGUŁKI BLANCARD'A

z Jodyny nieulegającej rozkładowi ani zepsuciu.

Lekarstwo przyjęte i potwierdzone przez paryzką Akademią medyczną, upoważnione przez radę lekarską w Petersburgu, *doświadczone i przyjęte w szpitalach francuskich, belgijskich, w Turcyi, Irlandyi itd.* Otrzymały pochlebną wzmiankę na powszechnej wystawie w Nowym-Yorku w 1853 r. i w Paryżu w 1855 r.

Z powyższych dowodów jak również z rozpraw uczonych w różnych dziełach medycznych zamieszczonych można powziąść nieomylne przekonanie, że pigułki te zajęły dziś ważne stanowisko w terapeutyce praktykowanej we wszystkich państwach Europy. Powleczone żywiczno-balsamiczną obłoczką nadzwyczaj cienką zabezpieczone zostały od zepsucia i rozkładu, nie mają bynajmniej nieprzyjemnego smaku, ani działania utrudzają ego organów trawienia. Łącząc w sobie własność jodu i Żelaza, są one nieocenionym środkiem szczególniéj w słabościach *skrofulicznych, na raka, tuberkuły, niedostatek krwi, bladość cery, upławy, brak regularności u kobiet* etc. Lekarze znają w nich najsilniejszy środek kiedy idzie o polepszenie *konstytucyi słabowitych,* wątłych i *lymfatycznych.* Zwyczajna doza jest 2 do 4 pigułek na dzień.

*B. J*odyna żelaza nieczysta, albo podległa zepsuciu i rozkładowi, jest często środkiem przeciwnym a czasem nawet niebezpiecznym. Unikać należy tego rodzaju fałszowanych pigułek. Flaszeczki z pigułkami P. Blancard noszą jego własnoręczny podpis na zielonej etykiecie jak również pieczęć z *Argent réactif* na spodzie flaszeczka. (2248 5 9)

Główny skład w Paryżu u P. *Blancard,* aptekarza na ulicy Bonaparte Nr. 40, — w Krakowie: w aptece ***W. Molędzińskiego,*** — a w Królestwie: w Składzie materyałów aptecznych P. *Galle* w Warszawie, — w Wilnie zaś u P. *Chrościckiego,* — w Brodach u P. *Fran-ros* — i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa.

ZAKŁAD ZDROJOWY
W BARDYJOWIE,

w WĘGRZECH,

otwartym będzie **dnia 1 Czerwca.**

Alkaliczno-żelazista Szczawa bardyjowska zbawienne wywiera skutki w *niedokrewności* wszelkiego rodzaju, osobliwie zaś w *błednicy.* W rozlicznych *wadach części płciowych niewieścich,* pochodzących z osłabienia, mianowicie w *białych upławach, krwotokach macicznych* itp., zasługuje ta Szczawa na pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi lekami. W *chorobach żołądka i jelit,* jakiemi są: osłabienie trawienia, niestyty długotrwałe, zgaga itp., jest ona przewybornem lekarstwem. Niemniéj zbawiennem jest picie i kąpanie się w wodzie Bardyjowskiéj w *chorobowéj tkliwości nerwów,* w *zołzach* połączonych z niedokrewnością, w *chorobach pęcherza moczowego i nérek* i w długotrwałym *gośćcu.*

Bardzo korzystne położenie tego zdrojowiska na południowym stoku Karpat, zasłonionego górami od zimnego wiatru, w rozkosznéj, wspaniałym lasem jodłowym otoczonéj dolinie, czyste, łagodne balsamiczne powietrze i wyborna górska *żętyca,* sprowadzały także słusznie każdego lata do Bardyjowa znaczną liczbę *chorych na piersi.*

Zdrojowisko Bardyjowskie ma około *400 dobrze urządzonych pokojów mieszkalnych* do 100 łazienek, dwie restauracye i zaleca się przy wszelkich wygodach *nadzwyczajną taniością.* Tak za pokój wygodnie urządzony, płaci się na dobę 40 do 50 centów, — za stół wspólny (o pięciu potrawach) 80 cent., — za kąpiel ciepłą w porządnych łazienkach zakładowych 21 centów, — w domach prywatnych 22 centów. Zakład utrzymuje muzykę i kilka gazet, rozumie się także polskie. Poczta listowa i osobowa z Tarnowa i Przemyśla idzie do Bardyjowa na Duklę. Tego lata będzie także w zakładzie otworzone *Bióro telegraficzne.*

Zdrojowisko to odwiedzają po największéj części *rodziny polskie,* które z największą uprzejmością od Węgrzynów przyjmowane bywają.

Opiekę lekarską i czuwanie nad gośćmi zdrojowymi ma już od lat kilku powierzone troskliwy i swém powołaniem szczerze przejęty lekarz zdrojowy Doktor medycyny, chirurgii i akuszer ***B. Wolan.*** (2460-2-3)

Od Zarządu Zakładu zdrojowego w Bardyowie.

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań,* zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.	Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	55	*Mydło smołowe* w łuszczeniu skóry	35
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	35	*Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych* czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających	35
Mydło terpentynowe w porażeniach	35	*Mydło żółciowe* w nieczystości skóry	35
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	40	*Mydło siarczane* w osypkach skórnych	35
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	35	*Mydło rozmarynowe* do obmywań wzmacniających	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	45	*Mydło amoniakalne* w stwardnieniach	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków. (2246-7-10)

MYDŁA LEKARSKIE sprzedają się tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. — **Jedyny skład:**

PARIS & BERLIN

na **KRAKOW** w Aptece pod Koroną **M. HEGGENBERGERA,** w głównym Rynku, jakotéż w JAROSŁAWIU *Józef Rohm* apt., we LWOWIE *Zigm. Rucker* apt., w STANISŁAWOWIE *R. Świtalski* apt.

L I C Y T A C Y A

towarów jubilerskich i złotniczych w handlu ś. p Modesa, tudzież mebli i sprzętów handlowych, garderoby i pościeli rozpocznie się **w dniu 2 Czerwca b. r.** w Krakowie w Handlu pod firmą ś. p. Modesa dotąd istniejącym. (2494-1-3)

Kąpiele siarczane
W LUBIENIU

trzy mile od Lwowa, a jedną milę od stacyi kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą

dnia 20go Maja 1863 r.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko co do wygody szanownych Gości jest potrzebnem.

Szybkowóz pocztowy codzień odchodzi ze Lwowa do Lubienia a ztamtąd dalej do Sambora. O wczesne zamówienie pomieszkań uprasza się pod adresą: Zarząd kąpieli w Lubieniu przez Lwów.

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się o to wprost do Zarządu kąpieli. (2361 5-6)

Wyłącznie uprzywilejowana

Busztiehradzka Kolej żelazna.

Porządek jazdy i taryfa codziennej jazdy między

Pragą a Karlsbadem

obowięzuje od 1go Maja 1863 r.

Odjazd z Pragi koleją	. . . .	o godzinie	7	minucie 50	wieczór
„ z Brandeisl omnibusem	. . .	„	9	„ 50	„
Przyjazd do Karlsbadu	. . . .	„	11	„ 42	rano.

Odjazd z Karlsbadu omnibusem	. . . .	o godzinie	3	min. 40	po południu
„ z Brandeisl	. . . . . .	„	6	„ 25	rano
Przyjazd do Pragi koleją	. . . . . .	„	8	„ 15	„

Ceny Jazdy:

z Pragi do Karlsbadu lub napowrót

klasą I	9 złr.	46 cent.	wal. austr.
„ II	8 „	50 „	„ „
„ III	7 „	55 „	„ „

50 funtów celnych pakunku są wolne od opłaty.

Bilety jazdy do Karlsbadu wydają się w Kasie w dworcu Kolei w Pradze zaś do Pragi w Hotelu „zum Paradies“ w Karlsbadzie.

Jazdy te łączą się bezpośrednio z pociągami kolei z Wiednia do Pesztu i w kierunku odwrotnym.

(2366-3-6)

Praga dnia 20 Kwietnia 1863. ***Dyrekcya.***

SYROP CHRZANOWY
Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(2141-5-2)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych,** syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave,*** ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej aptece w Krakowie znajduje się

NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY

p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 zł. 80 kr.; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego,* we Lwowie. u p. *Tomanka syna,* w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* w Wilnie u p. Chrościckiego i w Kijowie u p. Marcinczyka.

Wieś Glinik górny,

w cyrkule Tarnowskim, powiecie Frysztackim,

obejmująca ziemi ornéj 440 morgów, łąk 20 morgów, ogrodu 4 morgi 973 sążni, lasu 262 morg, jest każdego czasu do nabycia. Budynki w dobrym stanie murowane, Propinacza czyni 500 złr. w. a.

Rozdziele dolne, w Cyrkule Bocheńskim powiecie Wiśnickim ¼ mili od gościńca głównego oddalone, obejmujące 67 morgów i 1445 sążni ornéj ziemi, lasu 77 morg, 1,400 sążni łąk 4 morgi 971 sążni, pastwisk, 3 morgi 170 sążni, zabudowania w dobrym stanie, jest z wolnéj ręki do nabycia.

Zgłosić się można pod adresem: ***E. W. Lutcza,*** poczta *Strzyżów.* (2506-3-3)

Kamienica dwupiętrowa, z ogrodem przy jednéj z główniejszych ulic miasta Tarnowa położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość przy ulicy Ogrodniczéj pod L. 264 na 1ém piętrze. (2396-3)

Narzędzia Chirurgiczne
i Aparata Medyczne,

z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

W Składzie materyałów aptecznych P. Galle w Warszawie i w aptece P. Chrościckiego w Wilnie dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnej wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, tuszowalnie maciczne Seręgi i strzykawki, odciągacze pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci, tuby akustyczne, pessania, Pasy elastyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z narzędziami dla Chirurgów etc. (2349 7-12)

Dla szanownych Gospodarzy wiejskich!

Fabryka machin ***M. Peterseima*** w Krakowie, poleca swój obficie zaopatrzony **skład maszyn i narzędzi rolniczych.**

Przyjmują się obstalunki na całkowite maszyny i części tychże wszelkiego rodzaju dla młynów, gorzelni i browarów, jak niemniéj podejmuje się fabryka wszelkich reperacyi po umiarkowanych cenach, a za szybkie uskutecznienie zaręcza. (2480-3-8)

KAPELUSZE
Damskie i Mężkie

w najnowszych fasonach
W HANDLU KOMISOWYM
Karola Herrmanna
w KRAKOWIE. (3161-3-)

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*